SPRAWOZDANIE
ZWIĄZKU FABRYKANTÓW
W BYDGOSZCZY

ZA ROK

1936



SPRAWOZDANIE
ZWIĄZKU FABRYKANTÓW
W BYDGOSZCZY

ZA ROK

1936



NAKŁADEM ZWIĄZKU FABRYKANTÓW W BYDGOSZCZY.



Czcionkami Drukarni Bydgoskiej Sp. Akc., Bydgoszcz, Poznańska 12-14.

Słowo wstępne.

Zbliża się termin Walnego Zebrania. Chcąc ułatwić dyskusję Szanownym Członkom, przedkładamy niniejsze sprawozdanie, w którym omawiamy jak zwykle sytuację międzynarodową i polską, położenie poszczególnych gałęzi przemysłu pomorskiego oraz wszelkie bolączki, które w ciągu roku sprawozdawczego nam przedstawiono. Walne Zebranie będzie miało obowiązek ocenić, czy zajmowane przez nas stanowisko było słuszne. Prosimy dlatego o łaskawe przestudiowanie niniejszego sprawozdania, aby w drodze życzliwej i rzeczowej krytyki dać przyszłym władzom Związku program oparty na zgodnej woli wszystkich zrzeszonych przedsiębiorstw.

Spis rzeczy:

Międzynarodowa sytuacja gospodarcza w roku 1936.

Rok ubiegły był dla świata okresem bezsprzecznej i widocznej poprawy po wahających się koniunkturalnych mniej lub więcej dodatnich przejawach w różnych gospodarstwach narodowych w ciągu lat 1932—1935. Potwierdza to statystyka międzynarodowa.

Wskaźniki produkcji ogólno-światowej. Wskaźnik wytwórczości światowej 81 artykułów, zarówno rolniczych, jak innych surowcowych i przetwórczych, przedstawiał się następująco:

Produktów podstawowych	Produkcji przemysł.	Wytwórczości surowcowej	
		surowce rolnicze	surowce przemysłowe
rok 1925-1929 = 100	rok 1925-1929 = 100	rok 1925—1929 = 100	
„ 1932 — 97	„ 1932 — 69	rok 1932 — 84	rok 1932 — 80
„ 1935 — 103	„ 1935 — 92	„ 1935 — 98	„ 1935 — 104

Stan produkcji podstawowej w poszczególnych kontynentach przedstawiał się na rok 1935, przyjmując za podstawę lata 1925—1929 = 100, dla Ameryki Północnej — 87, Ameryki Łacińskiej — 105, Azji — 106, Europy — 111, Afryki — 118 i Oceanii — 124.

Wskaźnik produkcji przemysłowej nie kształtował się w poszczególnych krajach jednolicie. Wykazuje to następujące zestawienie porównawcze:

	U. S. A.	W. Brytania	Szwecja	Dania	Finlandia	Francja	Belgia	Polska	Niemcy
Rok 1929	100	100	100	100	100	100	100	100	100
dno kryzysu	53,8	83,5	90.1	91,0	83,3	68,8	69,1	53,9	53,3
styczeń 1936	82,4		130,7	125,0	135,0	69 5	80,3	67,5	95,3
I kwartał „		114,6							
wrzesień „	93,4		139,6				77,7		
październik „				133,0	140,9	69,5		75,2	111,8
III kwartał „		114,9							

Przyjęliśmy, jak z powyższego wynika, za podstawę rok 1929 = 100, dno kryzysu przemysłowego w danym kraju (rok 1932), styczeń 1936 r., oraz ostatni rozporządzalny wskaźnik.

Wskaźnik bezrobocia światowego według statystyki Międzynarodowego Biura Pracy wynosił przy podstawie 1929 r. = 100 w styczniu 1933 r. — 316, w styczniu 1936 r. — 197, co stanowi spadek w ciągu trzech lat o 119 punktów. W pełni sezonu, tj. w początku listopada, omawiany wskaznik wynosił w 1932 r. — 274, w 1936 r. — 125, co daje spadek o 149 punktów.

Wskaźniki poziomu cen w złocie. Poziom cen w skali międzynarodowej przedstawiał się w poszczególnych krajach następująco:

	U. S. A.	W. Brytania	Szwecja	Dania	Finlandia	Francja	Belgia	Polska	Niemcy	Holandia	Szwajcaria
1929 rok	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100
1932 „	68,0	53,9	53,7	75,6	56,6	68,2	62,4	68,0	70,3	64,8	68,0
1935 „	49,8	46,6	46,4	44,6	46,8	54,0	49,6	55,1	74,2	61,7	63,6
1936 „ (październik)	51,6	51,5	49,6	44.6	48,3	51,0	56,8	57.5	76,0	54,2	51,0

Wnioski. Cyfry powyższe potwierdzają nam niewątpliwą poprawę gospodarczą we wszystkich krajach. Z pośród wyliczonych państw europejskich najniższy stan produkcji wykazują Francja i Polska, której poziom cen obok Niemiec niestety jeszcze przewyższa wskaźniki cen innych państw. Jest to oczywiście moment dla nas na razie niekorzystny.

Położenie gospodarcze Polski.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że według ogólnej oceny sytuacja gospodarcza Polski uległa w roku sprawozdawczym poprawie, chociaż nie jest ona tak poważną, jak w innych krajach, co wykazaliśmy już wyżej. Jak kształtował się u nas rozwój życia gospodarczego w roku ubiegłym w porównaniu do roku 1928 i 1935, wykazuje poniższa statystyka Głównego Urzędu Statystycznego.

	1928	1935	1936											
			I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
Produkcja														
Wskaźnik prod przemysł. ogólny — – – — —	100	66	60	63	63	68	71	73	71	76	79	82	85	—
Dobra wytwórcze — —	100	61	51	54	53	66	73	77	78	81	82	81	80	—
Dobra spożywcze — —	100	72	64	71	66	72	73	71	65	74	80	88	96	—
Węgiel na cele przemysł.		732	752	709	742	831	776	779	843	849	932	1125	1013	890
Surówka żelazna — —	57	33	35	33	40	46	52	55	55	52	51	54	54	55
Stal — — — - — — —	120	79	59	68	85	95	112	98	114	102	106	108	100	95
Cement — - — — —	88	67	3	6	56	100	129	131	147	118	127	107	93	31
Praca.														
Wskaźnik zatrudnienia	100	71,6	67,6	68,9	71,6	73,9	76,2	76,7	78 0	79,5	80,8	85,3	82,2	—
Przeprac. robotniko - godziny (w milion.) —	24,0	16,1	14 4	15.0	15.0	17,0	17,4	17,4	17,0	18,1	19,2	19,2	20.4	—
Handel zagraniczny.														
Wywóz — — — — — —	209	77	81	78	83	87	85	70	84	86	89	93	95	96
Przywóz — — — — —	299	72	76	76	80	84	81	62	82	87	97	94	92	91

Omówienie wskaźników. Ogólny wskaźnik produkcji przemysłowej wykazuje przez cały rok wzrost, załamując się tylko w miesiącu lipcu dzięki poważniejszemu spadkowi wskaźnika dóbr spożywczych. Znacznie wzrasta w ciągu roku wskaźnik produkcji węgla na cele przemysłowe, wskaźnik surówki żelaznej, stali i cementu, co wskazuje na większe ożywienie w przemyśle. O tym świadczą również wskaźniki zatrudnienia i przepracowanych robotniko-godzin. W porównaniu z rokiem poprzednim podniósł się także poważnie nasz handel zagraniczny.

Przyczyny poprawy gospodarczej. Jako jeden z głównych powodów ożywienia życia gospodarczego należy wymienić wzmożony ruch budowlany. Budowało się wyłącznie domy

mieszkalne, co jest tym ciekawsze, że głód mieszkaniowy w miastach w rzeczywistości już nie istnieje, albo nie jest już taki wielki, aby usprawiedliwiał tak poważny rozwój budownictwa mieszkaniowego. Przyczyny tego stanu rzeczy doszukiwać się należy z jednej strony w ulgach podatkowych, przewidzianych dla nowowznoszonych domów mieszkalnych, a z drugiej strony w podwyżce podatku dochodowego. Nie małą rolę odgrywała w roku sprawozdawczym także chęć lokaty płynnego kapitału w nieruchomościach w związku z wywoływaną niejednokrotnie paniką dewaluacyjną. Wzrost ruchu budowlanego pociągnął za sobą ożywienie w szeregu gałęzi przemysłu. Wyczerpanie się zresztą wszelkich zapasów, w związku z czym produkcja po osiągnięciu dna kryzysu musiała się podnosić, podwyżka cen na płody rolne, częściowa lokata oszczędności w towarach z obawy przed dewaluacją waluty, roboty publiczne, oraz wzrost handlu zagranicznego musiały przyśpieszyć proces poprawy. W konsekwencji wzmogło to ruch inwestycyjny w przemyśle. W czasie kryzysu bowiem przedsiębiorstwa przemysłowe z powodu ponoszonych strat nie mogły przeprowadzać żadnych inwestycji, a nawet remonty urządzeń ograniczono do najniezbędniejszych. Wystarczyła nawet lekka poprawa gospodarcza, aby postawić poważną część zakładów przemysłowych przed koniecznością naprawy lub uzupełnienia najkonieczniejszych urządzeń technicznych.

Zagadnienie stałej poprawy wewnętrznej nie zostanie zdaniem naszym rozwiązane dalszym trwaniem obecnego stanu rzeczy, albo nawet dalszą poprawą gospodarczą w Polsce, dopóki nie dokona się gruntownej zmiany naszej struktury gospodarczej. Trzeba podnieść dochód społeczny i tym samym wartość naszej wytwórczości, obliczoną na głowę. Pod tym względem stoimy bardzo daleko za innymi krajami. Przyczyną tego jest stale wzrastająca dzięki naszemu przyrostowi ludności armia ludzi, nieczynnych w gospodarstwie narodowym, których reszta społeczeństwa musi utrzymywać. Drogą parcelacji możemy na ziemi naszej w najlepszym razie rozmieścić ca 750.000 osób, czyli mniej niż wynosi dwuletni przyrost ludności. Jedynym więc rozwiązaniem tej palącej kwestii jest rozbudowa miast, czyli podniesienie przemysłu, handlu i rzemiosła.

Uprzemysłowienie kraju uznaje się dziś już powszechnie jako nieodzowną konieczność dźwignięcia Polski wzwyż. Nie wypełni się jednak tego postulatu, dopóki się nie przeobrazi naszego systemu gospodarczego, opartego na przesłankach, niesprzyjających rozwojowi przemysłu i handlu. Obecnie kapitał ucieka z przemysłu, jeżeli tylko może, dowodem czego jest budowa domów mieszkalnych przez przemysłowców,

oraz brak lokaty kapitału w przemyśle tak ze strony prywatnej, jak również ze strony instytucji bankowych. Żaden bank nie angażuje się w przedsiębiorstwach przemysłowych, chyba tylko pod warunkiem zabezpieczeń, kilkakrotnie przewyższających swą realną wartością udzielany kredyt. Także prywatny kapitał stroni daleko od przemysłu, bojąc się wymiarów podatkowych. Spółek z ograniczoną lub nieograniczoną odpowiedzialnością nikt dziś nie chce tworzyć ze względu na podwójne opodatkowanie. To samo dotyczy spółek akcyjnych, chociaż już w nieco mniejszej mierze. Po co w takich warunkach prywatne oszczędności mają się narażać w przemyśle, o ile w banku są pewniejsze i przynoszą odsetki, które są wyższe od dochodów z przedsiębiorstw. Pod względem skarbowym nurtuje jeszcze nadal błędne mniemanie, że przemysł płacić może, bo jest bogaty. Nie wnika się jednak głębiej w istotny stan rzeczy. O stanie przemysłu nie świadczy stuk maszyn lub dymiący komin, bo skoro maszyny ucichną i komin przestanie dymić, to już za późno. Fabryka staje się wtedy martwą istotą. To są w zarysie przeszkody, uniemożliwiające uprzemysłowienie kraju, które jest konieczne dla podniesienia dochodu społecznego.

Wnioski. Wiemy, że przeobrażenie naszego systemu gospodarczego nie może nastąpić natychmiast, bo odbiłoby się to zbyt poważnie na Skarbie Państwa i budżecie państwowym, który musi się co najmniej bilansować. Niewątpliwie jednak w tym budżecie znalazłoby się jeszcze dużo oszczędności, gdyby się zredukowało rolę Państwa jako bezpośredniego wytwórcy. Nasza polityka etatystyczna posunęła się zbyt daleko. Poza tym należy stworzyć takie warunki, któreby przywróciły i zapewniały rentowność przedsiębiorstwom. Nastąpi to dopiero wtedy, jeżeli nasze ustawodawstwo podatkowe ulegnie gruntownej reformie, której realizacja nastąpić może powoli, ale która musi być opracowana jak najrychlej i podana do publicznej wiadomości, aby każdy wiedział, z czym należy się liczyć w przyszłości. Możnaby np. już obecnie wprowadzić ustawę o ulgach inwestycyjnych. Ustawa ta musiałaby jednak być generalną dla wszystkich gałęzi przemysłu i jednolitą. Każda bowiem inwestycja w przemyśle jest pożyteczną dla dobra ogólnego. Nie zachodzi żadna obawa, aby dzięki tym ulgom nastąpiło rozbudowanie takich gałęzi przemysłu, których zdolność produkcyjna przekracza obecne nasze zapotrzebowanie. Najlepszym w tym względzie regulatorem jest życie. Nie należy się też obawiać z tego powodu strat dla Skarbu Państwa. Obawy takie byłyby dlatego nieuzasadnione, ponieważ każda inwestycja w przemyśle zwiększa dochody Skarbu Państwa, bo primo obroty danego zakładu wzrastają, a secundo dochodzą wpływy z ceł,

o ile odnośne urządzenie sprowadzone jest z zagranicy, a jeżeli jest wykonane w kraju, to podwyższają się wpływy z tytułu podatku obrotowego i dochodowego z odnośnych przedsiębiorstw krajowych. Gruntownej zmianie musi ulec również ustawodawstwo socjalne, co dziś już powszechnie uważane jest za rzecz konieczną. Należy stanowczo zaniechać rozbudowy przedsiębiorstw państwowych lub publicznych, a istniejące powoli likwidować, aby przemysłowiec nie żył w stałej obawie, że pewnego dnia stanie mu na przeciw konkurencja państwowa. Również w zakresie handlu zagranicznego i w innych dziedzinach powinna jak najrychlej nastąpić współpraca miarodajnych czynników ze sferami gospodarczymi w celu rozbudowy krajowego przemysłu. Gdy te warunki nastąpią, dopiero wtedy będziemy mogli mówić o stałej poprawie gospodarczej w Polsce i o podniesieniu naszego dochodu społecznego.

Położenie przemysłu pomorskiego i okręgu nadnoteckiego.

W poszczególnych gałęziach pomorskiej produkcji przemysłowej sytuacja kształtowała się w roku sprawozdawczym różnie. Niektóre działy wytwórcze wykazują wybitną poprawę, inne mniejszą, a pewne nawet dalsze pogorszenie. Polepszenie nastąpiło w przemyśle, związanym z ruchem budowlanym, w przemyśle inwestycyjnym, oraz w przedsiębiorstwach, produkujących surowce dla innych gałęzi wytwórczych. Stan bez zmiany lub pogorszenie wykazują przede wszystkim przemysł spożywczy, oraz te zakłady, które odczuwają konkurencję przedsiębiorstw państwowych. Zmiana sytuacji w ostatnich uzależnioną jest od realizacji pewnych wniosków, które mogą być uwzględnione natychmiast bez strat dla Skarbu Państwa. W ogólnej ocenie ilościowy stan produkcji uległ w roku sprawozdawczym zwiększeniu, co spowodowało też podniesienie stanu zatrudnienia. Rentowność natomiast większości pomorskiej produkcji przemysłowej stoi nadal pod znakiem zapytania z powodu niedostatecznego wykorzystania zdolności produkcyjnej zakladów, wyższych na Pomorzu obciążeń publicznych, poważnej konkurencji przedsiębiorstw, szczególnie mniejszych, prowadzonych sposobem chałupniczym lub anonimowo, oraz z powodu zaniechania niezbędnych inwestycji w okresie kryzysu. Wykazywane przez przedsiębiorstwa podatkowe zyski bilansowe stoją w rażącej sprzeczności z rentownością tych zakładów. Do podatkowego zysku bilansowego dolicza się bowiem wydatki na najniezbędniejsze nawet inwestycje, noszące w rzeczywistości charakter remontu — wyraz ten jest dziś ze słownika podatkowego wykreślony, — oraz tyle czynności gospodarczych i handlowych, związanych ściśle z utrzymaniem przedsiębiorstwa, że wypadki niemożności zapłacenia przypadającego podatku dochodowego od tych zysków są zjawiskiem powszechnym. Skutki tego stanu rzeczy wykażemy w następnym rozdziale. W tym miejscu należy tylko stwierdzić, że nie uciekałyby pieniądze z przemysłu, gdyby omawiane zyski bilansowe zawierały choćby najniższą rentowność. Zeszłoroczna poprawa w ilościowym stanie produkcji i zwyżka obrotów są momentem sprzyjającym osiągnięciu linii rentowności przedsiębiorstw, i dlatego moment ten w ocenie sytuacji się podkreśla. Pod tym kątem widzenia należy też rozważać położenie gospodarcze w 1936 roku poszcze-

gólnych gałęzi przemysłowych, które będziemy omawiać. W szeregu gałęzi wytwórczych zauważymy również objaw dokonanej zniżki cen w ubiegłym roku, lub utrzymania cen na poziomie poprzedniego roku, pomimo zwyżki cen na surowce, a więc pomimo wzrostu kosztów produkcji. Objaw ten potwierdza nasze stanowisko, że wzrost produkcji nie pokrywa się absolutnie z rentownością danego zakładu. Należy również zaznaczyć, że przemysł pomorski posiada tylko częściowo charakter przemysłu lokalnego. Szereg bowiem gałęzi lub przedsiębiorstw obejmuje swoim zasięgiem handlowym także inne okręgi Polski, lub roztacza swoją działalność na całą Rzeczypospolitę. Ponadto eksport wyrobów tutejszego przemysłu staje się coraz większy. Oczywiście i na Pomorzu poważny wpływ na wzrost konsumpcji posiada rolnictwo. Niestety pomorski rolnik nie skorzystał z zeszłorocznych zwyżek cen na zboże ze względu na nieurodzaj. Pewna lekka poprawa w rolnictwie jednak przypuszczalnie nastąpiła, co należy wnioskować ze zwyżki sprzedaży sztucznych nawozów.

O poprawie w przemyśle pomorskim świadczą także cyfry wykupionych świadectw przemysłowych. Dla porównania podamy poniżej ilości świadectw, wykupionych na rok 1935 i 1936 na Pomorzu i w czterech powiatach okręgu nadnoteckiego, należących do Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni, a poza tym dla zilustrowania rozwoju przemysłu w większych miastach naszego okręgu działania uwzględniamy: Bydgoszcz, Gdynię, Grudziądz i Toruń.

Świadectwa przemysłowe wykupione dla przedsiębiorstw przemysłowych w okresie:

	XI. 1934 — XII. 1935	XI. 1935 — XII. 1936
Pomorze	12 693	13 247
Okręg nadnotecki	4 650	4 851
Bydgoszcz	1 780	1 882
Gdynia	1 103	1 382
Grudziądz	639	630
Toruń	927	910

Z powyższego wynika, że na rok podatkowy 1936 wykupiono na Pomorzu 554, a w okręgu nadnoteckim 201 świadectw przemysłowych więcej. W stosunku do 1935 roku oznacza to wzrost o przeszło 4%, przy czym w Gdyni wykupiono 279 świadectw więcej, co stanowi 50% wzrostu ilości świadectw na Pomorzu, a w Bydgoszczy ilość świadectw podniosła się o 102, co również stanowi 50% wzrostu ilości świadectw, wykupionych w okręgu nadnoteckim. Szczególnie większe ożywienie przemysłu nastąpiło więc w tych dwóch miastach, które bezsprzecznie są głównymi ośrodkami życia gospodarczego w okręgu Izby Gdyńskiej.

Znamienny jest spadek ilości wykupionych świadectw w Grudziądzu i jeszcze większy w Toruniu, pomimo zeszłorocznej poprawy gospodarczej. Wskazuje to na gorsze położenie tych miast, wskutek czego wchłaniają wszelkie nadwyżki miasta, posiadające lepsze naturalne warunki rozwoju, jak Gdynia i Bydgoszcz, które to ośrodki dziś decydują o stanie gospodarczym całego pomorsko-nadnoteckiego okręgu. Należyte uzupełnianie się pod względem gospodarczym tych dwóch miast jest więc najistotniejszym zagadnieniem, posiadającym decydujący wpływ na rozwój życia gospodarczego na Pomorzu.

Przemysł metalowy i elektrotechniczny.

Pomorski i nadnotecki przemysł metalowy i elektrotechniczny reprezentują grupy przedsiębiorstw lub pojedyncze zakłady, które ze względu na swoje wyroby, jak również ich wielkość, przedstawiają poważny dorobek tutejszego okręgu. We wszystkich czynnych zakładach rok ubiegły wykazał poprawę, mniejszą lub większą, zależnie od rodzaju produkowanych przedmiotów. Posiadamy zakłady, które dzięki jakości swych wyrobów, lub specjalności wytwórczej, dominują na rynku wewnętrznym i znane są również na rynkach zagranicznych.

Przemysł maszyn i narzędzi rolniczych, który w okresie kryzysu z powodu zubożenia rolnictwa i przeprowadzonej akcji oddłużeniowej w rolnictwie najwięcej ucierpiał, jest dziś reprezentowany tylko przez jeden większy zakład, czynny dzięki swojej odporności tak ze względu na posiadane dawniej poważne rezerwy kapitałowe, jak przede wszystkim dzięki jego bezwzględnie dobrej organizacji i nadzwyczajnej inicjatywie i przedsiębiorczości. Mimo tych wszystkich zabiegów udało się utrzymać fabrykę tylko częściowo w ruchu przy poważnie zmniejszonym stanie zatrudnienia i znacznie zmniejszonych obrotach. Rok ubiegły przyniósł już pewną ulgę w dotychczasowym położeniu. Reszta przedsiębiorstw tej branży uległa albo już dawno likwidacji, albo stała się warsztatami reparacyjnymi, o ile w odpowiedniej chwili nie przestawiła swojej produkcji na inne wyroby.

Produkcja emaliowanych naczyń żeliwnych, domowych urządzeń sanitarnych i kanalizacyjnych, dokonywana przez poważny zakład na Pomorzu, znany ze swych wyrobów w kraju i zagranicą, uległa wzrostowi, zawdzięczając w pierwszej linii dalszemu rozwojowi ruchu budowlanego w roku ubiegłym. Najpoważniejszą przeszkodą normalnej pracy danego zakładu jest stały brak surowców, sprowadzanych z zagranicy. Przy-

działy są zbyt niskie, a starania o zezwolenia na przywóz pochłaniają dużo energii, która z lepszym pożytkiem mogłaby być wykorzystaną dla przedsiębiorstwa.

Fabryka traków i maszyn do obróbki drzewa, także znana z jakości swych wyrobów w Polsce i zagranicą, utrzymaną była w ruchu choć przy znacznie zmniejszonym stanie zatrudnienia przez cały czas kryzysu, który z powodu katastrofalnego upadku przemysłu drzewnego ją szczególnie dotknął. Dźwignęła się ona w roku ubiegłym znacznie, zawdzięczając ogólnej poprawie, konieczności inwestycyjnej w zakładach przemysłu drzewnego, a przede wszystkim poważnym wysiłkom organizacyjnym kierownictwa zakładu w zakresie technicznym i akwizycyjnym. Zbyt wysokie koszty surowca, jak przede wszystkim złomu i koksu dla odlewni, utrudniają konkurencję z wyrobami zagranicznymi, z którymi walka może być prowadzoną tylko z uwagi na jakość i trwałość produkowanych maszyn.

Fabryka sygnałów kolejowych jest nieczynna od 1934 roku z powodu nieudzielania jej dostaw dla kolei, pomimo że odnośne przedsiębiorstwo jest jedyne w Polsce, które może wykonać wszystkie części urządzeń sygnalizacji kolejowej dzięki wysokiemu poziomowi urządzeń technicznych.

Z uwagi na rozmiar przedsiębiorstwa należy również osobno wymienić poważną fabrykę maszyn i odlewnię, znaną ongiś na terenie państw europejskich. Zakresem produkcji tej fabryki są **większe urządzenia szczególnie dla przemysłu cukrowniczego i mineralnego.** Fabryka ta znajduje się nadal w upadłości i czynną jest tylko w nikłym zakresie z powodu braku kapitału obrotowego. Pomimo tego stanu, rok ubiegły pozwolił jej powiększyć zatrudnienie i podwyższyć dotychczasowe obroty.

Fabryka pilników i narzędzi, znana swego czasu na terenie całej Polski i na rynkach zagranicznych, zawdzięczając jakości jej wyrobów, dotkniętą została poważnie skutkami kryzysu. Od 1935 roku nastąpiła w tym przedsiębiorstwie poprawa. Zdolność produkcyjna wykorzystaną jest już w ok. 60%-ach.

Z pośród czynnych **fabryk maszyn i kotłów,** którym kryzys nie podciął finansowych podstaw egzystencji, na pierwszy plan wysuwają się przedsiębiorstwa, wyrabiające różne maszyny mniejsze i większe dla innych zakładów przemysłowych. Ogólna poprawa w całym nieomal przemyśle i zużycie starych urządzeń stały się w omawianych przedsiębiorstwach przyczyną zwyżki produkcji pod względem ilościowym, co nie znalazło jednak

swego właściwego odbicia w odpowiednim wzroście obrotów dzięki niskim cenom z powodu silnej konkurencji.

W fabryce maszyn i **stoczni** produkcja i obrót zwiększyły się o ca 10%, a stan zatrudnienia podniósł się o 20%. Zdolność produkcyjna była wykorzystaną tylko w 30%-ach, co tłumaczyć należy nadal bardzo nikłym rozwojem budowy statków dla żeglugi śródlądowej. Są jednak dane, że sytuacja ta w roku 1937 ulegnie pewnej poprawie.

Fabryka zamków, dominująca na rynku polskim, powiększyła swoją produkcję w porównaniu z rokiem ubiegłym o ok. 25%, zwiększając stan zatrudnienia o ok. 30%. Obrót pozostał jednak mniejwięcej ten sam z powodu dokonanych zniżek cen o ok. 20%, pomimo, że surowce zdrożały. Kalkulacyjnie była więc odnośna obniżka zupełnie bezpodstawną, musiała jednak być przeprowadzoną z powodu poważnej konkurencji anonimowego przemysłu, który w artykułach standartowych daje się omawianej fabryce we znaki. Dalszym powodem zniżki cen była konkurencja wyrobów zagranicznych, która, korzystając z pomocy wywozowej i niskiej polskiej stawki celnej, zagrażała również poważnie krajowej produkcji. W tym miejscu należy zwrócić uwagę na pewną anomalię, drogo opłacaną przez omawianą gałąź przemysłu. Fabryka jest zmuszoną sprowadzać surowe klucze z Niemiec lub z Austrii, ponieważ ich produkcji nie chce się podjąć żadna z krajowych odlewni, pomimo zapewnienia poważnego odbioru w okresie rocznym. Niestety cło łącznie z opłatami manipulacyjnymi przewyższa o ca 15% cenę sprowadzanych kluczy surowych. W czasie opracowywania obecnej taryfy celnej przedsiębiorstwo zgodziło się na powyższą stawkę celną, biorac pod uwagę wysokość ustalonej stawki na gotowe zamki zł 550 za 100 kg. Tymczasem podczas późniejszych pertraktacji handlowych z Niemcami i z Austrią cło za gotowy towar obniżono do zł 235 za 100 kg, pozostawiając niezmienioną stawkę celną na surowe klucze. Nie ulega wątpliwości, że przez takie pociągnięcie poważnie zmniejszono konkurencyjność krajowego przemysłu. Horoskopy na przyszłość dla tej branży nie układają się pomyślnie, przynajmniej na razie, ze względu na poważny wzrost cen na mosiądz, oraz podwyżkę cen na inne surowce, a zupełną niemożliwość podwyżki cen na gotowe fabrykaty. Z tego też powodu omawiana fabryka rozpoczęła produkcję nowych typów zamków, oraz automatycznych hydraulicznych samozamykaczy do drzwi, dotad w kraju masowo niewyrabianych, a sprowadzanych w większych ilościach z zagranicy. Zdolność produkcyjna przedsiębiorstwa nie jest jeszcze w pełni wykorzystana, lecz produkcję stale się zwiększa, aby zwyżką produkcji obniżyć koszty generalne i zniżką cen wyeliminować z rynku wszelką nieuczciwą konkurencję.



Przemysł masowej produkcji wyrobów metalowych, skoncentrowany i szczególnie rozwinięty w Bydgoszczy, wykazuje w roku sprawozdawczym znaczną poprawę. Produkcja i stan zatrudnienia wzrosły o 20 do 40%. Ceny utrzymały się na poziomie roku poprzedniego z powodu silnej konkurencji warsztatów anonimowych i przemysłu chałupniczego. Poważną konkurencją dla omawianych przedsiębiorstw są również zakłady państwowe.

Produkcja rowerów i części rowerowych jest poważnie rozwijającą się gałęzią wytwórczą na terenie m. Bydgoszczy, które dziś jest jej głównym ośrodkiem na terenie całej Rzeczypospolitej. W poszczególnych zakładach zwiększono w ciągu roku ubiegłego produkcję w granicach od 20—45%. Stan zatrudnienia zwiększono o 10—30%. Obroty nie wykazują jednak zwyżek w tym stosunku ze względu na spadek cen o ca 10%. Większy rozwój produkcji rowerów był zahamowany niskim przydziałem kontyngentów na niewyrabiane jeszcze w kraju części rowerowe i motocyklowe. Tym tylko należy tłumaczyć niewykorzystanie w całej pełni zdolności produkcyjnej omawianych zakładów.

Przemysł elektrotechniczny należy również do gałęzi produkcji, rozwijającej się pomyślnie. Pod względem ilościowym produkcja zwiększyła się o 35—50%, obroty jednak z powodu spadku cen wykazują zwyżkę tylko o ok. 20—35%. Stan zatrudnienia podniósł się o 20—25%. Konkurencja zagraniczna z powodu dostatecznej ochrony celnej groźną nie jest, lecz odczuwa się poważnie konkurencję przemysłu anonimowego i chałupniczego, wykorzystującego niejednokrotnie modele i wynalazki zakładów poważnych i solidnych. Wzmożony ruch budowlany i inwestycyjny w roku sprawozdawczym spowodował nie tylko całkowitą wyprzedaż posiadanych zapasów, lecz wywołał nawet w pełnym sezonie brak towarów na rynku.

Przemysł mineralny, budowlany i pokrewny.

Dla przemysłu podanego w nagłówku poświęcamy jeden rozdział, ponieważ sytuacja odnośnych zakładów zależną jest od rozmiaru ruchu budowlanego, a ponadto pragniemy lepiej uwydatnić, jak różnie wpływa budownictwo na położenie poszczególnych zakładów w zależności od rodzaju i jakości dokonywanych budowli.

Ogólnie stwierdzić należy, że wzmożony ruch budowlany w 1936 roku przyczynił się do poprawy położenia we wszystkich

zainteresowanych przedsiębiorstwach. Stopień poprawy był jednak bardzo niejednolity.

Przemysł ceramiczny pracował z całym natężeniem i wyprzedał cały zapas towarów. Można wobec tego liczyć się z ewtl. brakiem cegły na wiosnę. Ceny nie uległy żadnym zmianom i wahały się w granicach od zł 38—40 za 1.000 sztuk loco cegielnia, zależnie od gatunku. Na poprawę sytuacji wpłynęły wzmożony ruch budowlany w większych ośrodkach i zwiększona konsumcja rolnictwa, które w ostatnich latach przestawało być odbiorcą materiału ceramicznego. Niestety również w roku sprawozdawczym budowano jeszcze osady parcelacyjne z drzewa, sprowadzanego z Małopolski. Istnieją jednak widoki, że ten stan rzeczy w 1937 roku się zmieni z powodu poważnej zwyżki cen na drzewo i utrzymania się na niezmienionym poziomie cen na cegłę.

Przemysł wapienny wykazuje również wzrost produkcji. Wysyłki wapna budowlanego zwiększyły się w porównaniu z rokiem poprzednim o ca 32%, wapna nawozowego natomiast tylko o ca 16%, a kamienia wapiennego o ca 5%. Stan zatrudnienia powiększył się o ca 15%. Obroty uległy zwyżce o około 20% przy spadku cen na wapno budowlane przeciętnie o 3,7%, na wapno nawozowe o ca 9%, a na kamień wapienny o ca 3,45%. Zdolność produkcyjna największej w okręgu fabryki wapna przy uwzględnieniu obecnych urządzeń wykorzystana jest w zakresie wapna budowlanego dopiero tylko w 27%-ach, w zakresie wapna nawozowego w 10%-ach, a kamienia wapiennego w 24%-ach. Wspomniana fabryka jest nie tylko największą w naszym okręgu, ale największą w Polsce, najbogatszą w surowiec najwyższego gatunku. i najlepiej urządzoną. Produkcja naszych fabryk wapna długo jeszcze nie dosięga produkcji z lat 1928 i 1929, pomimo nawet może większego, albo zbliżonego do wspomnianych lat ruchu budowlanego w roku sprawozdawczym. Przyczyny tego stanu rzeczy należy się doszukiwać w rodzaju i jakości dokonywanego budownictwa. W roku 1936 byliśmy świadkami ożywionego budownictwa mniejszych domów mieszkalnych, przeprowadzanego sposobem najoszczędniejszym, w przeważnej większości sposobem domowym, czyli pod osobistym zarządem budującego. Z tego powodu ograniczano z jednej strony zużycie wapna, a z drugiej strony nabywano ze względów oszczędnościowych wapno tańsze i gorsze, pochodzące z wapienników polowych województw centralno-południowych, które prowadzone sposobem prymitywnym i anonimowym są poważną konkurencją naszych solidnych zakładów. Sprzedaż wapna dobrego znajduje więc większy zbyt w razie podejmowania budowli większych, bądź to ze strony prywatnej, bądź też ze strony instytucji publicznych, co w roku sprawozdawczym miejsca nie miało. Mały zbyt wapna nawozowego, tłumaczyć

należy złym stanem finansowym rolnictwa, a kamienia wapiennego poważnym ograniczeniem w ostatnich latach produkcji cukru.

Produkcja papy dachowej uległa tylko bardzo minimalnemu zwiększeniu, w związku z czym i obrót powiększył się nieznacznie. Zdolność produkcyjna zakładów była wykorzystaną w 50%-ach. Zainteresowane przedsiębiorstwa żalą się przede wszystkim na złą wypłacalność odbiorców.

Także **fabryka konstrukcji żelaznych** wykazuje minimalne zwiększenie obrotów przy niezmienionym stanie zatrudnienia i niezmienionych cenach. Zdolność produkcyjna wykorzystana jest w 40%-ach.

Przedsiębiorstwa budowlane z różnym rezultatem zakończyły rok sprawozdawczy. Niektóre wykazują spadek obrotów do 35% w porównaniu z rokiem poprzednim i taki sam spadek zatrudnienia, a inne notują te same obroty, jakie osiągnęły w 1935 roku. Ta wielka rozbieżność, a przede wszystkim brak jakiejkolwiek poprawy w omawianych przedsiębiorstwach (przy bezwzględnie większym ruchu budowlanym w opisywanym roku niż w roku poprzednim, jest najlepszym potwierdzeniem wyżej już stwierdzonego faktu, że budowano domy mieszkalne przede wszystkim małe, przy zastosowaniu zasad najdalej posuniętych oszczędności, nie licząc się ani z jakością, ani trwałością postawionego budynku. Kwitło tzw. partactwo, albo „dzikie" budownictwo na peryferiach miast, gdzie powstają całe dzielnice nowych domów mieszkalnych, budowanych przez nieodpowiedzialnych murarzy i cieśli, nie posiadających własnego przedsiębiorstwa. Nie płacą oni ani podatków, ani świadczeń socjalnych, bo normalnie niczego nie posiadają, i nie przestrzegają ustalonych stawek zarobkowych. W tych warunkach mogą oczywiście swoje prace wykonać po znacznie niższych cenach, co dla budującego jest obecnie rzeczą ważniejszą, niż jakość budowli i gwarancja przedsiębiorstwa budowlanego. Tym stanem rzeczy winny zainteresować się miarodajne czynniki nie tylko dla obrony słusznych interesów solidnych zakładów, ale przede wszystkim w interesie publicznym.

Przemysł drzewny.

Sytuacja w przemyśle drzewnym uległa poprawie tak co do stanu produkcji jak i wysokości obrotów. Ogólna poprawa i wzmożony ruch budowlany wpłynęły więc dodatnio na kształ-

towanie się położenia w omawianym przemyśle. Spustoszenia dokonane przez kryzys i wynikłe z tego powodu przeobrażenia strukturalne są jednak zbyt wielkie, aby zanotowaną lekką poprawę można przyjąć jako stan zadawalający, który oznaczałby przełamanie najgorszej już sytuacji. Ten objaw niepewności występuje w całym omawianym przemyśle.

Przemysł tartaczny, który w okresie kryzysu bardzo podupadł, walczy w ramach posiadanych środków nadal o swoją egzystencję, chociaż w całym okręgu działania Związku ilość czynnych zakładów tartacznych spadła do połowy. Wpływa na to, jak wiadomo, ożywiona praca w tartakach państwowych i działalność Polskiej Agencji Drzewnej, których istnienie stało się przyczyną zmiany dawniejszej polityki handlowej Lasów Państwowych. Tartaki prywatne pracują tak dla rynku wewnętrznego, jak również zagranicznego. Eksport drzewa na inne rynki poza niemieckim był nieopłacalny. Z jedynie więc opłacalnego rynku niemieckiego tutejszy przemysł tartaczny korzysta w tak nikłej mierze dzięki bardzo niskim przydziałom wywozowym, że przypadające z tego tytułu obroty nie wywierają żadnego wpływu. Pozostaje rynek wewnętrzny, który zależny jest w naszym okręgu od stanu rolnictwa i ruchu budowlanego. Konsumcja wsi jest jeszcze bardzo mała, chociaż budowa osad parcelacyjnych na Pomorzu mogła poważnie przyczynić się do polepszenia obrotów w prywatnym przemyśle tartacznym, lecz niestety drzewo obrobione dla tego celu sprowadzano z tartaków państwowych Małopolski. Niewątpliwie przy normalnie liczonym przewozie kolejowym cena sprowadzanego budulca musiałaby przewyższać cenę miejscową. Zwiększony ruch budowlany w miastach i wzrost produkcji drzewnego przemysłu przetwórczego były więc jedynymi czynnikami pewnej lekkiej poprawy w prywatnym przemyśle tartacznym, która byłaby większą, gdyby Paged nie rozciągała swojej działalności także na rynek wewnętrzny. Niestety obsługuje ona i większe i mniejsze przedsiębiorstwa zależnie od koniunktury zbytu drzewa na rynkach zagranicznych. Tym samym stał się też Paged regulatorem cen na drzewo tarte. Powracając do rynku zagranicznego stwierdzić należy, że w roku sprawozdawczym, jak już wyżej podaliśmy, ceny uległy zwyżce, która wywołana została wzrostem budownictwa, a przede wszystkim wstrzymaniem eksportu drewna przez Rosję Sowiecką. Ceny podniosły się na rynku brytyjskim w ciągu lata o ok. 20%, a na rynku niemieckim o ok. 40—50%. Tę zwyżkę cen wykorzystały Lasy Państwowe, podnosząc w jesieni cenę na surowiec o 30—50% zależnie od gatunku. Ponieważ rynek niemiecki prawie zupełnie nie wcho-

dzi w rachubę dla tutejszego przemysłu, nie trudno stwierdzić, że podwyżka cen surowca nie jest uzasadnioną, chyba, że spodziewana jest dalsza poważna zwyżka cen na drewno na rynku brytyjskim. Polityki cen szczególnie w zakresie surowców nie należy jednak opierać na przypuszczeniach i spekulacji, bo może się to odbić bardzo ujemnie na gospodarstwie narodowym. W omawianym przypadku podwyżka cen na surowiec, dokonana przez Lasy Państwowe, musiała wywołać bezsprzecznie odpowiednią podwyżkę cen na tarcicę na rynku wewnętrznym, co odbije się na dalszych kosztach budownictwa i cenach wyrobów przetwórczego przemysłu drzewnego. Jeżeli przy tym spekulacja się nie uda, a więc ceny na rynku brytyjskim w odpowiednim stosunku się nie podniosą, co wcale nie jest rzeczą wykluczoną, skoro Rosja Sowiecka spełni swoją zapowiedź i rozpocznie w bieżącym roku znów eksportować, to rezultaty podwyżki cen na surowiec będą ujemne. Straty poniesie przede wszystkim prywatny przemysł tartaczny, bo Lasy Państwowe je sobie w ogólnym rachunku skompensują przy pomocy swoich tartaków i swego aparatu handlowego — Pagedu.

Przemysł meblarski wykazuje już znacznie większą poprawę. Produkcja mebli i urządzeń wnętrza wzrosła o 10—20%, a stan zatrudnienia podniósł się najpoważniej w okresie sezonowym, t. j. w czasie od października do grudnia. Ceny nie uległy żadnym zmianom, wobec czego obrót odpowiadał wzrostowi produkcji. Zdolność produkcyjna była wykorzystaną tylko w ca 50%-ach. W przemyśle meblarskim istnieją również jeszcze bardzo anormalne stosunki. Omawiana gałąź produkcji ucierpiała bowiem w okresie kryzysu bardzo poważnie, co pociągnęło za sobą zmniejszenie zatrudnienia. Spowodowało to powstanie licznych małych zakładów stolarskich, założonych przez zwolnionych pracowników i prowadzonych we własnym zakresie sposobem po większej części domowym. Niebawem stały się odnośne stolarnie groźną konkurencją większych i solidnych przedsiębiorstw. Towarzysząca ogólnemu spadkowi dochodu społecznego oszczędność sprzyjała rozwojowi małych lub anonimowych stolarni, bo mniej zwracano uwagę na jakość towaru, jak na jego cenę. Uzdrowienie tych stosunków pochłonie jeszcze dużo czasu. Przemysł meblarski może na razie liczyć tylko na zamożniejszą klientelę, lub na poważniejsze inwestycje budowlane. Dlatego też nasze fabryki mebli pracują nie tylko dla rynku lokalnego, ale rozciągają swoją działalność handlową na całą Polskę.

Produkcja skrzynek radiowych, dokonywana w niektórych fabrykach mebli, jest tego najlepszym dowodem. Podjętą została ona już w 1935 roku i rozwinęła się w roku sprawozdawczym poważnie. Skrzynki radiowe dostarcza się fabrykom odbiorników radiowych, których na miejscu nie posiadamy. Nasze skrzynki radiowe idą do Warszawy, Wilna itd., co świadczy o wysokim poziomie technicznym tutejszego przemysłu meblarskiego i jego zdolności konkurencyjnej z przemysłem stolarskim innych województw pomimo dość wysokich kosztów przewozu. W roku sprawozdawczym produkcja omawianych skrzynek wzrosła o 20—40%. Wykazuje ona dalszy poważny wzrost wskutek podjętego w końcu roku eksportu, który według dotychczasowych przewidywań zapowiada się dobrze i może osiągnąć poważne obroty.

Produkcja pianin i fortepianów nadal jeszcze stoi pod znakiem kryzysu, który tej gałęzi dał się szczególnie we znaki. Zanik rynku wewnętrznego czyni odnośną produkcję nierentowną, wobec czego też najpoważniejsza fabryka podjęła z całym powodzeniem eksport swoich wyrobów, przynoszących Polsce dzięki ich jakości i wysokiemu gatunkowi uznania za granicą. Niestety produkcja pianin i fortepianów wymaga poważniejszego kapitału obrotowego, który przez długoletni kryzys właśnie w tej branży może najwięcej uległ zniszczeniu. Tym należy tłumaczyć niewykorzystanie przez odnośną fabrykę wszelkich możliwości eksportowych, co jest szkodą nie tylko dla fabryki, ale również dla Polski z uwagi na wysoko uszlachetniony artykuł wywozowy.

Przemysł spożywczy.

Oceniając ogólnie sytuację w przemyśle spożywczym, jako całej grupy, trzeba niestety stwierdzić, że kształtowała się ona w poszczególnych gałęziach różnie, wykazując w niektórych poprawę, w innych pogorszenie, co posiada albo tło strukturalne, albo spowodowane zostało nieodpowiednią polityką gospodarczą.

Przemysł młynarski wykazuje kolosalny spadek produkcji w roku sprawozdawczym w porównaniu z poprzednim, sięgający aż do 50%. W związku z tym zmniejszono stan zatrudnienia o ca 30%, a obrót mimo poważnej zwyżki cen na zboże wykazuje w rezultacie spadek w granicach aż do 30%. Zdolność produkcyjna większych młynów wykorzystaną była dlate-

go w zaledwie 25%-ach. Należy zaznaczyć, że 22 największe młyny na Pomorzu posiadają zdolność przemiałową 1.100 ton zboża na dobę, czyli około 300.000 ton rocznie. Jest to więc przemysł, posiadający na odcinku przemysłu rolnego poważne znaczenie. Przyczyną tak znacznego pogorszenia jest zmiana taryfy przewozowej, wprowadzonej z początkiem roku 1936, dotąd bardzo drogo już opłacona poważnymi stratami, które po części nawet zniszczyły niezbędny kapitał obrotowy, albo conajmniej go bardzo znacznie obniżyły. Przed wprowadzeniem nowej taryfy przewozowej, a więc do jesieni 1929 roku, młyny pomorskie przerabiały wszelkie nadwyżki zboża chlebowego, które na Pomorzu wynoszą przeciętnie 150—200.000 ton, i wywoziły mąkę do Małopolski, Śląska, Zagłębia Dąbrowskiego, Warszawy i Łodzi. Sytuacja zmieniła się już począwszy od końca 1929 r., gdy wprowadzono ulgową taryfę eksportową na zboże. Z tą chwilą zboże pomorskie stale utrzymywało się na wyższym poziomie cen ze względu na eksport i bliskość Gdańska, wobec czego z powodu zmniejszonej zdolności konkurencyjnej odpadły częściowo młynom tutejszym dalsze rynki polskie. Pomimo to przemysł młynarski przerabiał jeszcze 2/3 nadwyżki zboża pomorskiego, wysyłając ca 30% mąki zagranicę, a resztę lokując nadal na rynku krajowym w okręgach przemysłowych. Czynił to z coraz większymi trudnościami, narażając się niejednokrotnie na poważne straty. Z dniem 15 stycznia 1936 r. obniżono bardzo znacznie taryfę eksportową na zboże, wskutek czego pomiędzy dawniejszą a obecną i w porównaniu do wewnętrznych taryf powstały różnice już bardzo poważne. Różnice pomiędzy taryfą wewnętrzną a eksportową przedstawiają się następująco:

	Do 15 stycznia 1936 r.		Od 15 stycznia 1936 r.
przy odległości 200 km	eksportowa niższa o 13 gr	—	niższa o 39 groszy
„ „ 300 „	„ **wyższa** o 1 „	—	„ o 32 „
„ „ 400 „	„ niższa o 26 „	—	„ o 84 „
„ „ 500 „	„ „ o 28 „	—	„ o 93 „

Różnice są więc obecnie bardzo znaczne i zwiększyły się przeszło 3-krotnie, co wynosi w przeliczeniu ca 60 groszy na 100 kg zboża. Taka różnica uniemożliwia już wszelką kalkulację. Zboże pomorskie, korzystając z niskiej eksportowej taryfy przewozowej, ucieka do Gdańska, jako punktu wylotowego dla eksportu zboża. Tam albo będzie przemielone w młynach gdańskich, albo też idzie w nieprzerobionym stanie zagranicę. Dla pomorskiego przemysłu młynarskiego oznacza to utratę rynków zagranicznych, które polskie zboże otrzymywały taniej od tutejszych młynów, a poza tym utratę również odległych

rynków polskich także z uwagi na wyższe ceny miejscowe na zboże. Poważniejsze obniżenie taryfy eksportowej dla ułatwienia wywozu zboża w ziarnie trafiło więc najsilniej młynarstwo pomorskie, które swoją działalność tak dla rynku wewnętrznego, jak i zagranicznego, opierało na zakupie zboża pomorskiego. Droższy przewóz zboża do młyna uniemożliwia młynom handlowym zakup pomorskiego zboża, które idzie na eksport w stanie nieprzerobionym. W wyniku interwencji miarodajne czynniki zdecydowały się na wyrównanie wyżej podanych różnic, ale tylko drogą refakcji za dodatkową opłatą 50 zł od wagonu. Dlatego wprowadzono w lipcu 1936 roku dodatkową taryfę eksportową p. a. 1. na mąkę, w myśl której młyn, sprowadzając zboże z odległości ponad 200 km, może za dodatkową opłatą 50 zł od wagonu korzystać z normalnej taryfy eksportowej na całej przestrzeni pomiędzy miejscem zakupu zboża aż do Gdańska, o ile od młyna do Gdańska przewiezie taką samą ilość mąki. Taryfa ta nie rozwiązuje istoty zagadnienia. Dodatkowa opłata od wagonu pogarsza kalkulację o 33 gr na 100 kg zboża, czyli o ca 66 gr na 100 kg mąki. Ponadto z tej taryfy korzystać można przy dalszych odległościach, a więc tylko wtedy, jeżeli młyn sprowadza zboże z odległości ponad 200 km. Młyny tutejsze tymczasem zakupują zboże miejscowe w promieniu ca 120 km. Pomorskie zboże nie korzysta więc z omawianej wyjątkowej taryfy. Dalej należy zaznaczyć, że taryfa ta przewiduje jedną stawkę przewozową dla odległości ponad 900 km w wys. 3,27 zł od 100 kg zboża. Tym samym daje się niczym nieuzasadniony zysk młynom więcej oddalonym od Gdańska i sprowadzającym zboże z odległości dalszych od 900 km. Taryfa p. a. 1, która miała przynieść ulgę młynom pomorskim, wychodzi więc w rzeczywistości na ich niekorzyć. Chcąc uchronić poważne młyny pomorskie przed zupełnym upadkiem, należy koniecznie wyrównać różnice konkurencyjne tutejszego przemysłu młynarskiego z gdańskim importerem, zagranicznymi młynami, oraz młynami położonymi w głębi Rzeczypospolitej. W tym celu należy jak najrychlej:

1. Obniżyć o 50% normalną taryfę wewnętrzną na przewóz zboża do młyna na odległościach do 120 km wyłącznie dla młynów handlowych, położonych w odległości do 250 km od Gdańska.

2. Znieść w taryfie wyjątkowej p. a. 1 ograniczenie minimalnej odległości 200 km od młyna, oraz dodatkową opłatę 50 zł od wagonu.

3. Ograniczyć ważność tej taryfy wyjątkowej p. a. 1 tylko do młynów odległych od Gdańska do 250 km.

Poważne straty, poniesione w roku sprawozdawczym przez pomorskie młyny handlowe z powodów wyżej podanych, pozba-

wiły je kapitałów obrotowych, wobec czego dalsza ich sprawność, a nawet egzystencja wymaga przyjścia im z pomocą finansową w formie taniego kredytu, czy to pod zastaw zboża lub mąki, czy też na innych warunkach, na jakich kredyt otrzymuje eksportowy przemysł młynarski w innych państwach.

Przemysł browarniczy znajduje się w podobnej katastrofalnej sytuacji. Produkcja piwa wykazuje w roku sprawozdawczym w porównaniu z poprzednim dalszy spadek o ca 5%. W tym samym mniej więcej stopniu spadły również ceny. Zdolność produkcyjna browarów wykorzystaną była przeciętnie tylko w 30—35%-ach. Konsumpcja piwa wynosi w Polsce tylko 3 litry na głowę ludności. Pod względem wysokości spożycia piwa znajdujemy się wśród krajów, produkujących piwo, na 19-tym miejscu, mając przed sobą nie tylko państwa bogate, ale nawet zubożałą Austrię, gdzie konsumpcja wynosi jeszcze 50 litrów na głowę. Gdyby u nas spożycie piwa podniosło się tylko do 10-ciu litrów na głowę, rolnictwo mogłoby pozbyć się w kraju dalszych 55.000 ton jęczmienia i 6.600 kwintali chmielu, a Skarb Państwa osiągnąłby z akcyzy dodatkowe wpływy około 27 milionów złotych. Konsumpcja piwa jest tak niska, ponieważ piwo jest za drogie. Niemniej przyczyną nikłego spożycia tego napoju jest ogólne zubożenie społeczeństwa. Dlaczego piwo jest takie drogie? W pierwszej linii należy zaznaczyć, że koszty produkcji piwa są wysokie z powodu niskiego wykorzystania zdolności produkcyjnej browarów, oraz z powodu wysokich obciążeń publicznych. Do tego dochodzi całkowita dezorganizacja rynku sprzedaży i nieuczciwa konkurencja, która przynosi browarom poważne straty. Jeden browar stara się drugiemu odebrać odbiorcę, któremu daje się całkowite urządzenie na wyszynk, udziela się pożyczek itd. Nie szanuje się mienia obcego, a więc ani butelek, ani beczek, ani skrzyń firmowych, wskutek czego browary narażane są na poważne straty, a wreszcie w zakresie cen sprzedaży istnieje pomiędzy browarami niebywała wprost licytacja. Uregulowanie tych stosunków leży w interesie ogólnym, lecz ich naprawa może być dokonaną tylko drogą odpowiednich zarządzeń władz miarodajnych. Przede wszystkim bez jakiejkolwiek szkody dla Państwa można by wydać zakaz uruchamiania nowych lub nieczynnych browarów, poza tym można i nawet należałoby wydać ustawowy zakaz używania cudzych butelek, beczek i skrzyń, celem usunięcia nieuczciwej konkurencji. Przewidziany obowiązek naklejania tylko etykiet na butelki, nie usuwa nieuczciwej konkurencji. Te zarządzenia wpłyną tylko częściowo na zmniejszenie strat browarów, lecz nie przyczynią się do wydatniejszej obniżki cen piwa, co jest rzeczą najistotniejszą. W tym celu byłoby wskazane drogą zarządzenia ustalić granice zarobku brutto tak re-

stauratora, jak i detalisty kolonialnego, czyli tych, którzy sprzedają piwo bezpośrednio konsumentowi. W województwach zachodnich zarobki brutto na piwie od 120—200% nie są bynajmniej rzadkością nawet w podrzędnych lokalach, podczas gdy szynkarze w Małopolsce Zachodniej zadawalniają się marżą 50%-ową, dzięki czemu konsumcja piwa jest tam znacznie wyższa. Gdyby na razie powyższe zarządzenia zostały wydane, to niewątpliwie ku ogólnemu dobru sytuacja uległaby pewnej poprawie w omawianym przemyśle.

Fabryki octu i musztardy. Niektóre octownie wykorzystały w roku sprawozdawczym swoją zdolność produkcyjną w całej pełni. Produkcja octu zwiększyła się do 20%. Obroty pozostały jednak prawie te same, albowiem ceny obniżono także w granicach do 20%. W zakresie konkurencji octu gdańskiego, nic się nie zmieniło. W Gdańsku w dalszym ciągu obowiązywały ceny, gwarantujące octowniom gdańskim odpowiednią dochodowość, dzięki czemu ocet gdański był za każdą konkurencyjną cenę sprzedawany na terenie Pomorza.

W produkcji musztardy nie zaszły żadne zmiany. Ceny utrzymały się na poziomie roku poprzedniego. Zdolność produkcyjna wykorzystaną była w ca 30%-ach. Także ta gałąź wytwórcza odczuwa wyżej opisaną konkurencję Gdańska.

Produkcja makaronu wzrosła w sezonie do tego stopnia, że fabryka nie mogła wykonać w terminie wpływających zamówień. Ceny utrzymały się na dawniejszym poziomie.

Produkcja bekonów i szynek także wykazuje wzrost w roku sprawozdawczym, co tłumaczyć należy ogólną poprawą światową i zwiększoną konsumcją na rynkach zagranicznych. Ponieważ import bekonów jest przez zainteresowane państwa reglamentowany, bekoniarnie polskie mogą tylko wykorzystywać przypadające kontyngenty. Z tego też względu podjęto eksport różnych innych wyrobów, dzięki czemu bekoniarnie stają się coraz poważniejszymi pionierami eksportu przerabianych produktów polskiego rolnictwa.

Fabryki czekolady, cukierków, kakao i masła kakaowego notują również dalsze zwiększenie produkcji i obrotów przeciętnie o 20%. Przeszkodą ich poważniejszego rozwoju jest brak dostatecznej ilości surowca zagranicznego, oraz poważna konkurencja małych, głównie anonimowych zakładów.

Przemysł chemiczny.

W przemyśle chemicznym kształtowała się sytuacja w roku sprawozdawczym pomyślnie. Niektóre przedsiębiorstwa wykazują większą, inne mniejszą poprawę. Nie ulega żadnej wątpliwości, że przemysł chemiczny przełamał już stanowczo punkt zastoju i wkracza w okres wyraźnej dalszej poprawy.

Produkcja sody wzrosła w porównaniu z 1935 rokiem poważnie, bo o 24%. Sprzedaż zwiększyła się nawet o 30%, przyczym ceny nie uległy żadnej zmianie. Stan zatrudnienia podniósł się o 8%, a zdolność produkcyjna przedsiębiorstw wykorzystaną była już w 75%-ach. Te dane, wykazujące bezwzględne przełamanie okresu zastoju i wejścia w okres wybitnej już poprawy w dziedzinie produkcji sody, są bardzo ważne i wielce pocieszające, skoro sobie uświadomimy, że poważną część produkcji sody zużywa cały szereg gałęzi przemysłowych. Zwyżka sprzedaży sody oznacza więc zwiększenie produkcji w innych przedsiębiorstwach, w których soda jest jednym z używanych surowców.

Produkcja superfosfatu, kwasów siarkowego i innych wykazuje także wzrost o 10% przy zwiększonym stanie zatrudnienia o 20%. Obrót pozostał ten sam z powodu obniżki cen. Wzrost tej produkcji jest również wskaźnikiem dla oceny ogólnej sytuacji.

Produkcja proszków i innych środków do prania podniosła się w roku sprawozdawczym o 5—10%. Stan zatrudnienia powiększył się o 10%. Obrót wykazuje wzrost o ca 3% przy niezmienionych cenach. Zdolność produkcyjna wykorzystaną jest w 60%-ach. Normalny bieg rozwoju zakładów tej gałęzi jest bardzo hamowany trudnościami przy nabywaniu pozwoleń przywozu na niezbędne surowce zagraniczne, jak oleje roślinne, łój, nadboran itp.

Produkcja farb nie wykazuje żadnych zmian ani co do jej wysokości, ani w stanie zatrudnienia. Ceny natomiast uległy poważnej obniżce. Zdolność produkcyjna wykorzystaną jest w 50%-ach.

Produkcja tlenu wzrosła o 20%, a acetylenu o 30%. Stan zatrudnienia podniósł się o 15%. Obrót natomiast wykazuje zwyżkę tylko o 7% z powodu obniżki cen. Zdolność produkcyjna wykorzystaną jest w 60%-ach.

Produkcja płyt, błon i papierów fotograficznych zwiększyła się o 15%, a obrót podniósł się w mniejszym stosunku z powodu obniżki cen pomimo, że surowce nie uległy żadnej zniżce. Stan zatrudnienia wzrósł o 10%. Trudności natury importowej w związku z ograniczeniem dewizowym i towarowym odczuwa się również poważnie i w tej gałęzi produkcji. Jest to jeden z powodów, hamujących normalny rozwój przedsiębiorstwa, wskutek czego jego zdolność produkcyjna wykorzystaną jest tylko w 50%-ach. Obok bowiem tego powodu należy zwrócić uwagę na brak odpowiedniego nacisku w instytucjach państwowych i samorządowych na stosowanie i kupowanie wyłącznie wyrobów krajowych, odpowiadających w zupełności zagranicznym, które zupełnie zbytecznie importuje się w większych ilościach.

Produkcja krochmalu ryżowego, błyszczu itd. dokonywaną jest w Polsce tylko przez jeden zakład przemysłowy, położony w okręgu działania naszej organizacji. Zakład ten wykazuje w porównaniu z 1935 rokiem spadek produkcji o dalsze ca 3%. Obrót jednak podwyższył się o ca 10% z powodu częściowej wyprzedaży zapasów niskogatunkowego krochmalu, zużywanego przez niektóre przedsiębiorstwa przemysłowe. W krochmalach wysoko-gatunkowych stan sprzedaży pozostał mniej więcej na poziomie 1935 roku. Zdolność produkcyjna przedsiębiorstwa wykorzystaną jest w ca 60%-ach. Przyczyną niewykorzystania zdolności wytwórczej zakładu w wyższym stopniu nie jest ani brak konsumcji na produkowany towar, ani brak odpowiedniej organizacji sprzedaży, lecz w całym tego słowa znaczeniu dumpingowa konkurencja wyrobów zagranicznych. Polska była dawniej bardzo dobrym rynkiem zbytu dla zagranicznego krochmalu ryżowego, szczególnie niemieckiego i belgijskiego. Nie posiadając żadnej fabryki w kraju, byliśmy zupełnie uzależnieni od dostawców zagranicznych. Po wybudowaniu i uruchomieniu omawianej krajowej fabryki w 1932 r., zostało cło na krochmal podniesione do zł 65 za 100 kg. Przy wprowadzeniu w życie nowej taryfy celnej, podniesiono stawkę celną do zł 70 za 100 kg z powodu jednoczesnej podwyżki cła na ryż, będący dla omawianej produkcji podstawowym surowcem. W związku z zawartym traktatem handlowym z Niemcami wprowadzono cło konwencyjne, wskutek czego cło wwozowe na zagraniczny krochmal uległo obniżce ponownie do zł 65. W normalnych warunkach byłaby odnośna ochrona celna jeszcze ewtl. znośną. Konkurencja zagraniczna nie mogła się jednak pogodzić z utratą rynku polskiego i dlatego dochodzi pomiędzy niemieckimi i belgijskimi fabrykami do porozumienia, po którym rozpoczyna się masowy napływ zagranicznego krochmalu po cenach systematycznie obniżanych, nie pokrywających własnych kosztów produkcji, co krajowa fabryka w swoich memo-

riałach do decydujących władz centralnych cyfrowo bezsprzecznie udowodniła. Jest dla nas jedynie tajemnicą, czy straty poniesione przy eksporcie omawianego artykułu do Polski, pokrywa zagraniczny przemysł sam drogą wyższych cen na swoich rynkach wewnętrznych — stwierdzić należy, że ten sam krochmal zagranicą kosztuje znacznie więcej, — czy też odnośne straty są pokrywane premiami eksportowymi. Chcąc konkurować z wyrobami zagranicznymi, fabryka krajowa musiała także stale obniżać ceny na swoje wyroby, podcinając z każdym miesiącem podstawy swej egzystencji. Przedstawiane miarodajnym czynnikom w ciągu całego roku sprawozdawczego szeroko uzasadnione memoriały, do których dołączone były badane przez zaprzysiężonych rewizorów kalkulacje, pozostały dotąd bez załatwienia. Wydawało się, że sprawa tak jasno oświetlona i zupełnie uzasadniona znajdzie proste rozwiązanie, albo przez wprowadzenie zakazu przywozu zagranicznego krochmalu ryżowego, albo przez odpowiednią podwyżkę cła dla ochrony krajowych wyrobów. Liczyliśmy się z poprawą sytuacji z chwilą wprowadzenia ograniczeń dewizowych, spodziewając się, że odtąd ulegnie import zbędnych fabrykatów, jeżeli nie zupełnemu, to przynajmniej bardzo znacznemu ograniczeniu, skoro brak dewiz nie pozwala na sprowadzanie dostatecznej ilości surowców dla przemysłu. Niestety, i w tym wypadku nie ziściły się nasze nadzieje. Import zagranicznego krochmalu trochę spadł, ale nie z powodu odpowiednich zarządzeń władz, tylko z powodu podjętej samoobrony. W jesieni tymczasem zostało podwyższone dość poważnie cło na ryż, czyli główny surowiec, co powoduje dalsze zmniejszenie zdolności konkurencyjnej i dalsze poważne podcięcie egzystencji krajowej fabryki. Znów przedstawiono decydującym czynnikom katastrofalną sytuację przedsiębiorstwa, prosząc przynajmniej na razie, dopóki poprzednie memoriały nie będą mogły być uwzględnione, o zwolnienie ryżu od cła przywozowego dla produkcji krochmalu, lub o odpowiednią zwyżkę cła przywozowego na zagraniczny towar. Zaznaczyć przy tym musimy, że krajowy krochmal ryżowy zupełnie nie ustępuje wyrobom zagranicznym, co zostało laboratoryjnie i przez konsumentów stwierdzone. Ponadto zasługuje także na podkreślenie, że krajowa fabryka jest w stanie pokryć całe zapotrzebowanie rynku wewnętrznego.

Przemysł skórny, galanteryjny i włókienniczy.

Położenie przedsiębiorstw tej gałęzi produkcji było na ogół sumarycznie biorąc, trochę lepsze. Bliższe omówienie poszczególnych grup przemysłowych wykaże nam bowiem obok znacznej poprawy pewnych grup poważne straty innych.

Produkcja skóry wzrosła w roku sprawozdawczym o 24% w porównaniu z rokiem poprzednim. Stan zatrudnienia podniósł się o ca 20%. Obrót powiększył się o ca 27%. Zwyżka obrotu stoi w związku ze zwyżką produkcji i ze zwyżką cen o ca 15% na gotowe skóry, wyprodukowane z krajowych skór surowych, i o ca 20—25% na skóry z surowca zagranicznego. Podkreślić jednak musimy, że podwyżka cen na gotowe skóry jest niższa, niż w stosunku do zwyżki cen na surowiec byłaby kalkulacyjnie i gospodarczo uzasadniona. Zagraniczne skóry surowe szczególnie od drugiej połowy roku sprawozdawczego stale drożały, co niewątpliwie znajduje swoje uzasadnienie w ogólno światowej poprawie i wzmożonej akcji zbrojeniowej. Surowe skóry krajowe zdrożały od 1935 roku o 100%. Porównując tę wysoką zwyżkę z podwyżką cen tylko o 15% za gotową skórę, nie trudno się domyśleć, że fabryki skór przy tak minimalnej zwyżce cen muszą dokładać. Krajowe skóry surowe są od podobnych zagranicznych droższe o 25—40%. Winne są temu nieodpowiednio zorganizowane aukcje skór, dopuszczające nieprawdopodobne podbijanie przez ludzi podstawionych oferowanych partii, wskutek czego nie raz nie wszystkie partie zostaną na aukcji sprzedane. Należy przy tym zaznaczyć, że podaż krajowych skór surowych jest bardzo mała. Skóry krajowe byłyby niewątpliwie wszystkie z łatwością zużyte przez garbarnie, gdyby ich cena nie stała w tak rażącym stosunku do cen skór zagranicznych. Pomimo to garbarnie przerabiają znaczną część skór krajowych, aby wskutek systematycznie obniżanych przydziałów na skóry zagraniczne nie ograniczać produkcji, lub przedsiębiorstwa nie unieruchamiać. Brak surowca zagranicznego, szczególnie na skóry cięższe, odczuwa się w fabrykach skór bardzo poważnie i coraz więcej. Z tych też powodów zdolność produkcyjna omawianych fabryk nie była tak wykorzystaną, jak byłoby to możliwe, gdyby przydziały na surowe skóry zagraniczne były większe, i ceny krajowych skór surowych dostosowane były do konkurencyjnych cen zagranicznych. Pełne wykorzystanie zdolności produkcyjnej naszych garbarni mimo zwyżki konsumcji tak wnet nie nastąpi z powodu braku kapitału, który w czasie kryzysu uległ poważnemu zniszczeniu, czego dowodem jest szereg nieczynnych garbarni mimo sprzyjającej koniunktury. Fabryki skór wymagają bowiem bardzo dużo płynnego kapitału obrotowego, który jest niezbędny dla dokonywania zakupów skór surowych. Obecna zwyżka cen bynajmniej nie jest dla omawianych fabryk objawem korzystnym, bo niski stan dochodowości społeczeństwa polskiego nie pozwala na taką zwyżkę cen na skóry gotowe, jaka w związku ze wzrostem kosztów produkcji byłaby całkowicie gospodarczo uzasadniona. Z tego też powodu zwyż-

ka cen zmniejsza rentowność fabryk skór, co odbije się w konsekwencji na ich przyszłym położeniu.

Fabryki obuwia wykazują spadek produkcji w granicach od 3 do ca 30%. Stan zatrudnienia uległ na ogół także obniżeniu. Obroty zmniejszyły się o 13—20%. Zdolność produkcyjna była wykorzystaną przeciętnie w 50%-ach. Powodów pogorszenia sytuacji w pomorskim przemyśle obuwniczym doszukiwać się należy przede wszystkim w konkurencji f-my „Bata“, która posiada około 150 własnych sklepów w różnych miastach. Ponadto obniżyła się znacznie konsumcja obuwia polskiego na rynku gdańskim.

Fabryka pasmanterii natomiast powiększyła swoją produkcję bardzo znacznie, bo o 50% w stosunku do 1935 roku, zwiększając w tym samym procencie stan zatrudnienia. Zdolność produkcyjną przedsiębiorstwa wykorzystano w 65—70%-ach. Większemu rozwojowi omawianej fabryki mimo sprzyjających warunków stanęły niestety na przeszkodzie trudności w nabyciu przędzy bawełnianej, przewlekła procedura w uzyskiwaniu zezwoleń na przywóz części zapasowych wzgl. zamiennych ze Szwajcarii, a przede wszystkim nieuczciwa konkurencja ze strony chałupnictwa i małych przedsiębiorstw, uchylających się od obowiązujących świadczeń publicznych, a prowadzonych po większej części anonimowo.

Przemysł papierniczy.

Przemysł papierniczy reprezentowany jest w naszym okręgu przez dwie fabryki, z których jedna obok papieru wyrabia tekturę surową jako produkt główny. W zakresie papieru fabryki te ze sobą nie konkurują ze względu na wyrób odmiennych gatunków. Produkcja papieru podniosła się w roku sprawozdawczym o 20—30%. Obrót wzrósł tylko o 15—20% z powodu dokonanej w grudniu 1935 roku obniżki cen. Stan zatrudnienia uległ także odpowiedniemu wzrostowi, przy czym zdolność wytwórcza była wykorzystaną tylko w 50—60%-ach. Obie fabryki żalą się na brak surowca, co uniemożliwiło większe wykorzystanie sprzyjającej koniunktury. Jedna z omawianych fabryk podnosi brak krajowej celulozy. Brak ten dał się szczególnie we znaki od sierpnia począwszy, wobec czego przedsiębiorstwo musiało pokryć swoje zapotrzebowanie znacznie droższą celulozą zagraniczną. Wobec obowiązującej reglamentacji przywozowej uzyskanie zezwolenia na zagraniczną celulozę bynajmniej nie było łatwe. Ta sytuacja nie uległa dotąd żadnej

zmianie, bo nadal krajowy przemysł celulozy nie zaopatruje fabryki w dostateczną ilość tego surowca. Z powodu nienotowanej dotąd haussy, jaka panuje od dłuższego czasu na zagranicznych rynkach celulozy, fabryka nie może uzupełniać braku omawianego surowca importem, bo musiałaby za niego płacić obecnie cenę o 40—50% wyższą niż w połowie roku 1936, na co nie pozwalają ustalone ceny na papier. W rezultacie fabryka będzie musiała niebawem z braku krajowej celulozy stanąć, albo ceny na papier będą musiały ulec podwyżce, skoro miałaby do swej produkcji zużywać celulozę zagraniczną.

Drugie przedsiębiorstwo żali się na poważny brak innego surowca, a mianowicie na brak makulatury, która dla odnośnej fabryki jest surowcem podstawowym. Brak ten powodowany jest zupełnie niedostatecznym przydziałem pozwoleń przywozu na zagraniczną makulaturę, jak również nieodpowiednim rozdziałem kontyngentów na poszczególne państwa. Daje się bowiem zauważyć zupełny brak pozwoleń na Norwegię, Anglię, Belgię i Finlandię. Prawie cały przydział, albo ściślej mówiąc 90% przydziału, na przywóz makulatury dla całego przemysłu papierniczego przypada na Szwecję. Skoncentrowanie całego zakupu surowca w jednym kraju wywołuje niebywałą zwyżkę cen na odnośny artykuł i wreszcie jego brak, podczas gdy w innych krajach makulatury jest pod dostatkiem, lub nawet w nadmiarze, dzięki czemu i ceny są znacznie niższe. Uważamy, że zmiana tego stanu rzeczy leży w interesie Państwa, a szczególnie w interesie naszej polityki dewizowej.

Produkcja tektury surowej podniosła się w roku sprawozdawczym o ca 18%, co stało w związku nie tylko ze zwiększonym zapotrzebowaniem rynku wewnętrznego, ale również bardzo silnym zwiększeniem eksportu, który w porównaniu do 1935 roku wzrósł o 27%. Stan zatrudnienia powiększył się o ca 8%, a obrót tylko o ca 9%, co należy tłumaczyć dokonaną w grudniu 1935 roku obniżką cen. Wprawdzie w październiku roku ubiegłego podwyższono ceny na tekturę o ca 15%, lecz podwyżka ta zupełnie nie wpłynęła na obrót z powodu nikłej produkcji z braku podstawowego surowca, tj. szmat bawełnianych. W połowie roku sprawozdawczego zaczęła się coraz gwałtowniej zmniejszać podaż tych szmat. W rezultacie przedsiębiorstwo musiało zatrzymywać maszynę tekturowniczą na pewne dłuższe okresy czasu z braku dostatecznej ilości odnośnego surowca. Jednocześnie od sierpnia począwszy ulegały ceny na szmaty bawełniane stałej zwyżce. Z końcem roku ceny były już o 60% wyższe od cen z 1935 roku. Mimo tej podwyżki cen fabryka otrzymała zaledwie 45—50% tej ilości surowca, jaka była potrzebna do wykonania posiadanych zamówień krajowych i zagranicznych. Gdy dawniej zapasy szmat w omawia-

nej fabryce nigdy nie były mniejsze od 2-miesięcznego zapotrzebowania przedsiębiorstwa, to dziś zapas ten w najlepszym wypadku wystarcza na 3—4 dni. Wskutek tego też w obecnej chwili maszyna tekturownicza czynną jest najdłużej tydzień, po czym zatrzymuje się ją znów na ca 10 dni.

Brak szmat bawełnianych został spowodowany primo — bardzo silnie wzmożonym zakupem tych szmat przez przemysł włókienniczy, secundo — niczym niekrępowanym eksportem szmat, i tertio — zwyżką cen na szmaty płócienne. Przemysł włókienniczy skupuje szmaty bawełniane, bo nie otrzymuje odpowiednich przydziałów na przywóz surowej wełny i bawełny. Z tego powodu posługuje się tym surowcem zastępczym. Nie potrzeba tłumaczyć, jak poważnie obniży się dlatego jakość wyrobów tego przemysłu. Szmaty nasze swobodnie odpływały zagranicę i zaopatrywały konkurencyjny przemysł zagraniczny, gdy w tym czasie z pośród 6-ciu posiadanych w kraju fabryk surowej tektury dachowej dwie tylko były czynne, w dodatku tylko przez krótki okres czasu, z powodu braku omawianego surowca. I w tym wypadku można sobie zaoszczędzić objaśnienia skutków takiego stanu rzeczy. Wystarczy zwrócić uwagę tylko na ten moment, że zezwalamy na wywóz surowca, niezbędnego dla naszej produkcji, aby dać zatrudnienie robotnikowi zagranicznemu kosztem naszego robotnika, i aby zwiększyć zdolność konkurencyjną zagranicznych zakładów, co w konsekwencji prowadzić musi do dalszego osłabienia egzystencji polskiego robotnika, abstrahując zupełnie od skutków, wynikających dla polskich przedsiębiorstw przemysłowych tej i szeregu innych pokrewnych gałęzi. Wreszcie do tych dwóch dołączył się ku nieszczęściu omawianego przemysłu jeszcze moment trzeci, tj. nienotowana od niepamiętnych lat zwyżka cen na szmaty płócienne, wywołana podrożeniem tego surowca zagranicą. Ponieważ szmaty bawełniane są znacznie tańsze, wobec tego zbiera się przede wszystkim szmaty płócienne jako droższe, zaniedbując zbiórki szmat bawełnianych.

Straty poniesione z powyższych powodów przez przemysł surowej tektury dachowej są poważne. Przede wszystkim nie mógł on pokryć zapotrzebowania wewnętrznego, które umożliwiało mu prawie całkowite wykorzystanie zdolności produkcyjnej swych przedsiębiorstw, nie mówiąc o poważnej utracie rentowności produkcji. Poza tym eksport tektury surowej nie wzrósłby tylko o 27%, a conajmniej o 40%, gdyby nie musiało się go pod koniec roku sprawozdawczego zupełnie zaniechać. Jeszcze dziś nie może przemysł tekturowy wykonać zamówień eksportowych, datujących z pierwszej połowy ubiegłego roku, i to tylko na skutek braku szmat. Praca szeregu lat o zdobycie rynków zagranicznych zostaje w ten sposób niweczona w momencie, gdy eksport rozpoczął się wreszcie rozwijać. Zagranica

towar poznała i nastawiła się na jego import z Polski, więc łatwo sobie wvobrazić obecną sytuację odbiorców zagranicznych. Taki zawód może na zawsze przekreślić eksport polskiej tektury surowej. Z interwencji odbiorców zagranicznych można ustalić z całą pewnością, że eksport tektury zwiększyłby się w roku ubiegłym 4—5-krotnie.

Z powyższego wynika, że dalsza egzystencja przemysłu tektury surowej wymaga jak najwcześniejszej realizacji następujących wniosków:

1. Zaopatrzenia w odpowiedni surowiec przemysłu włókienniczego drogą odpowiednio wysokich przydziałów na wwóz tego surowca, dopóki przemysł ten nie ukończy swych prób nad stworzeniem surowca zastępczego.

2. Bezzwłoczne wprowadzenie zakazu eksportu szmat, lub conajmniej jego znaczne ograniczenie.

Przemysł graficzny.

Położenie naszych drukarni jest nadal złe. W porównaniu z 1935 rokiem produkcja zachowała ten sam poziom lub powiększyła się w bardzo minimalnym stopniu. Obrót był także niejednolity, bo wykazuje albo kilku procentowy spadek, albo zupełnie nieznaczny wzrost. Zdolność produkcyjna była w połowie lub mniej wykorzystaną. Powody upadku drukarń prywatnych są powszechnie znane. Jak wiadomo, największym ich wrogiem, to etatyzm, czyli dokonywanie druków dla władz i instytucji publicznych przez Państwo w zakładach własnych. W roku sprawozdawczym odebrano drukarniom również prawo drukowania listów przewozowych, co poważnie wpłynęło na obroty niektórych zakładów. Jak te listy przewozowe obecnie wyglądają, każdy wie. Po dojściu ich do rąk odbiorcy przedstawiają taki wygląd, że niektórzy umieszczają je w osobnych skoroszytach, aby nie brudzić innych dowodów kasowych, nie mówiąc już o ich czytelności. Drugim wrogiem naszych drukarni to przedsiębiorstwa małe, prowadzone sposobem domowym, piwnicznym i anonimowym. Nie ulega wątpliwości, że ta konkurencja wywiera wpływ bardzo ujemny, bo jest tańszą z powodu uchylania się od obowiązków publicznych, od ustawowych wymogów sanitarnych i higieny pracy, i wreszcie pracuje albo z członkami rodziny, albo z małoletnimi, a jeżeli zatrudnia pracowników, to nie płaci normalnych zarobków. Wszystkie wyliczone elementy wpływają na koszty produkcji, wobec czego egzystencja poważniejszych drukarń jest w dalszym ciągu silnie podważana, wskutek czego o ich rentowności w obecnych warunkach zupełnie mowy być nie może.

Żegluga Śródlądowa.

Wysokość dokonanych przewozów nie przekroczyła poziomu z 1935 r. Koszty przewozu natomiast i w związku z tym obroty spadły o ca 25%. Stan ten należy zawdzięczać konkurencji Kolei Państwowych. Z uwagi na bardzo wielkie znaczenie rozwoju żeglugi śródlądowej tak w okresie pełnej koniunktury gospodarczej, jak również dla obrony kraju, wysuwają się na pierwszy plan dwa postulaty, których realizacja winna nastąpić jak najwcześniej w ogólnym interesie Państwa. Jako pierwszy postulat wysunąć należy konieczność najściślejszej współpracy Ministerstwa Komunikacji z żeglugą śródlądową w dziedzinie polityki taryfowej. Drugim postulatem, wymagającym także możliwie rychłego uwzględnienia, jest konieczność uregulowania stanu Wisły.

Przedsiębiorstwa użyteczności publicznej.

Dla scharakteryzowania położenia w nagłówku podanych zakładów podamy cyfry porównawcze produkcji energii elektrycznej w jednym z powiatów rolniczych i elektrowni m. Bydgoszczy, jako głównego ośrodka przemysłu pomorskiego. Jeżeli natomiast chodzi o produkcję gazu, to ograniczymy się do zapodania stanu tylko gazowni bydgoskiej.

Produkcja energii elektrycznej na wsi powiększyła się o ca 1,2%, stan zatrudnienia podniósł się o 5%, a obrót nie uległ żadnej zmianie z powodu zniżki cen na prąd o ca 13%. Zdolność produkcyjna odnośnego zakładu wykorzystaną była latem w ca 40%-ach, a zimą w ca 65%-ach. Elektrownia bydgoska wykazuje dalszy wzrost produkcji energii elektrycznej o 7,6%, a wzrost sprzedaży o 10%. Stan zatrudnienia podniósł się o 14,6%. Wpływy ze sprzedaży energii elektrycznej powiększyły się tylko o 4,1% z powodu przeciętnej rocznej zniżce cen o 6,8%. Tramwaje wykazują wzrost liczby przewiezionych osób o 5,9%. Stan zatrudnienia podniósł się o 5,6%. Wpływy za przejazdy zmalały o 1,6% z powodu różnych ulg, z których wszyscy pasażerowie mogą korzystać.

Produkcja gazu zwiększyła się w Bydgoszczy o 6,5%, produkcja natomiast koksu i innych produktów, spadła przeciętnie o ca 16%. Stan zatrudnienia uległ minimalnej zwyżce. Obrót gazowni zmniejszył się o 6,2%, skutkiem obniżki cen za gaz i inne produkty uboczne, dokonanej w grudniu 1935 r. Zdolność produkcyjna wykorzystaną była w 56%-ach.

Sprawozdanie z działalności Związku.

Rozwój życia gospodarczego na terenie międzynarodowym i układanie się stosunków gospodarczych w Polsce były i są przedmiotem naszych stałych dociekań i obserwacji, z których wyprowadza Związek swoje wnioski i ustala plan pracy swego działania. Oczywiście przedmiotem szczególnego naszego zainteresowania są te przejawy i te dziedziny życia gospodarczego, które dotyczą bezpośrednio zorganizowanych w Związku gałęzi przemysłowych. Ich położenie i ustalanie przyczyn ich niedomagań są stałą troską naszej organizacji, dla której egzystencja każdego warsztatu pracy jest w warunkach ostatnich lat zasadniczym problemem, szczególnie jeżeli to leży w najlepiej pojętym interesie ogólnym. Z tego też powodu Związek nie ogranicza się do przedstawiania tylko ogólnych bolączek miarodajnym czynnikom, ale poświęca w obecnych warunkach większą część swego czasu na porady fachowe, pouczenia, badania organizacyjne i strukturalne indywidualnych zakładów, zwracających się o pomoc.

Pomoc indywidualna polega w szczególności na udzielaniu porad z zakresu wszelkich zagadnień, związanych z pracą w przemyśle i z prowadzeniem przedsiębiorstwa. Udziela się więc wyjaśnień z dziedziny postanowień podatkowych, socjalnych, prawno-administracyjnych, celnych, handlu zagranicznego itd. itd. Podsuwa się przedsiębiorstwom inicjatywy podejmowania produkcji przedmiotów importowanych, bada się możliwości eksportowe dla artykułów produkowanych przez zakłady, szczególnie dotknięte zanikiem konsumcji wewnętrznej, przy czym w ostatnim wypadku biuro Związku przeprowadza badania i całą organizacyjną pracę wykonawczą aż do chwili sfinalizowania eksportu. Niejednokrotnie w związku z tym służy pomocą przy przeprowadzeniu odpowiednich zmian organizacyjnych w zainteresowanym przedsiębiorstwie. Nie ulega wątpliwości, że prace szczególnie ostatnie polegają na bardzo ścisłym zaufaniu ze względu na tajemnice handlowe. Wykonywanie jednak tych prac przez biuro Związku świadczy najlepiej o istnieniu tego zaufania. Ten rodzaj czynności biura Związku wydał szereg pozytywnych rezultatów i zacieśnił węzły najściślejszej współpracy zrzeszonych przedsiębiorstw ze Związkiem.

Druga część pomocy indywidualnej biura Związku polega na badaniu zgłaszanych wniosków, nie noszących charakteru ogólnego. Załatwianie spraw z tej dziedziny wymaga interwen-

cji, których biuro Związku się podejmuje w każdym słusznym wypadku. Należy z całą bezstronnością podkreślić, że interwencje u władz w większości wypadków prowadzą do uzgodnienia sprawy, i zapobiegają tym samym nieporozumieniu, które powoduje zazwyczaj powstanie braku wzajemnego zaufania i skargi na urzędy. Nie na tym jednak kończy się obrona interesów indywidualnych. Dzięki dobrej organizacji i nadzwyczajnej przedsiębiorczości, przemysł pomorski konkuruje ze swoimi wyrobami w szeregu gałęziach na terenie całej Rzeczypospolitej, pomimo znacznego oddalenia od źródeł surowców i od swych odległych rynków zbytu, oraz pomimo wyższych obciążeń publicznych (np. dodatek komunalny do podatku dochodowego). Uznajemy wszelką uczciwą konkurencję, lecz nigdy się nie pogodzimy z konkurencją nieuczciwą, podważającą wszelkie podstawy kalkulacji, czego przyczyną jest obchodzenie obowiązujących ustaw i uchylanie się od wypełniania obowiązków względem Państwa. Biuro Związku nie szczędzi dlatego żadnego wysiłku, aby zgłoszoną nieuczciwą konkurencję od podstaw zbadać i zniszczyć jej szkodliwe działanie.

Sprawy ogólne, dotyczące całego przemysłu pomorskiego lub pewnej gałęzi, są przedmiotem rozważań władz Związku, których decyzja wykonywaną jest przez organy wykonawcze, obowiązane do składania sprawozdań ze stanu sprawy, dopóki nie zostanie załatwiona. Niezależnie od oficjalnych wystąpień Związku odnośne zagadnienia znajdują wybitną obronę w delegatach Związku, zasiadających we wszystkich instytucjach i komisjach, przewidujących udział czynnika obywatelskiego. O ile odnośne sprawy przekraczają ramy działalności władz I i II-giej instancji, wydatną pomocą służy nam Izba Przemysłowo-Handlowa i Centralny Związek Przemysłu Polskiego w Warszawie, którego jesteśmy członkiem. Wyliczenie wystąpień Związku w sprawach ogólnej natury w ciągu roku sprawozdawczego, a więc suche zapodanie memoriałów i odbytych konferencji, nie daje żadnego obrazu, wobec czego omówimy poniżej krótko każde zagadnienie, które było przedmiotem odbytych posiedzeń władz Związku.

Zjazd przedstawicieli przemysłu pomorskiego.

Związek zwołał zjazd przedstawicieli przemysłu pomorskiego z okazji wyznaczonego przez rząd terminu Narady Gospodarczej. Zjazd ten odbył się w Bydgoszczy w sali Rady Miejskiej, w dniu 25 lutego 1936 r., a więc 5 dni przed rozpoczęciem obrad Narady Gospodarczej w Warszawie. Władze Związku pragnęły swój punkt widzenia na polską politykę gospodarczą przedstawić przedstawicielom całego przemysłu pomorskiego, aby w wyniku dyskusji bądź to zrewidować niektóre swoje zapatrywa-

nia, bądź też ewentl. uzupełnić opracowany program zagadnieniami, któreby były pominięte. Związek przywiązywał bowiem wielką wagę do obrad warszawskich, i dlatego chciał swoim delegatom dać materiał wszechstronnie opracowany, przedyskutowany i zatwierdzony przez cały pomorski przemysł. Omawiany zjazd odbył się przy wypełnionej po brzegi sali i w obecności przedstawicieli władz i instytucji publicznych. Przedstawione w obszernym referacie bolączki i drogi naprawy naszej polityki gospodarczej przyjęto bez zmian. Dyskusja potwierdzała zilustrowany w referacie stan rzeczy. Jako podstawową rzecz poprawy sytuacji gospodarczej w Polsce uznaliśmy konieczność uprzemysłowienia kraju, a zatym rozwój przemysłu, handlu i rzemiosła. Realizacja tego zagadnienia możliwą jest tylko drogą przywrócenia rentowności tym gałęziom wytwórczym. Tymczasem dotychczasowa polityka szła zupełnie w innym kierunku. Popierano wyłącznie rolnictwo kosztem przemysłu i innych zawodów miejskich. Przestrzegaliśmy przed taką polityką, udowadniając przykładami i cyframi jej ujemne skutki tak dla jednej, jak i drugiej strony. Wychodziliśmy zresztą z założenia, podyktowanego logicznym i zdrowym rozsądkiem, że zubożenie miast musi prowadzić do zubożenia wsi dzięki zmniejszonej konsumcji artykułów rolnych. Uznawaliśmy również odwrotną zasadę, że zubożenie wsi prowadzi do zubożenia miast, szczególnie u nas w Polsce, gdzie rolnictwo stanowi najwyższy procent konsumentów. Z tego też powodu przemysł nie opierał się przed laty przeciwko wprowadzeniu specjalnych ustaw dla ochrony naszego rolnictwa, ani nie sprzeciwiał się ponosić ofiar finansowych drogą nakładanych podatków na cele pomocy dla rolnictwa. Skoro jednak akcja ta nie dała żadnych rezultatów, a doprowadziła tylko do utopienia olbrzymich kapitałów bez najmniejszych wyników dla gospodarstwa narodowego, przemysł, wyczerpany tą polityką, musiał stanowczo wystąpić o zmianę tej błędnej drogi, prowadzącej go do ruiny. Szło się najmniejszą linią oporu, bo dopóki komin fabryczny dymił, uważało się, że przemysł jest bogaty i może płacić, a w rolnictwie jest bardzo źle, bo tak mówiła opinia publiczna. Nikt nie chciał jednak wglądnąć w istotny stan rzeczy i stwierdzić, że na wsi z głodu ludzie nie umierali, ale że w ostatniej nędzy żyją i giną bezrobotni po miastach, a więc ci ludzie, którzy żyli z tych kominów, dymiących dniem i nocą. Nie pomyślano o tym, że w najgorszym wypadku ziemia pozostanie i nic z jej obszaru nie ubędzie, a że unieruchomienie przedsiębiorstwa równa się wykreśleniu jego z rejestru gospodarstwa społecznego. Dowodów na tę okoliczność mamy przecież w około siebie bardzo dużo. Stwierdziliśmy przed rokiem, na omawianym zjeździe, że przemysł stracił olbrzymie kapitały i od kilku lat z powodu strat nie tylko nie przeprowadza żadnych remontów i inwestycji, ale nawet nie amortyzuje swo-

ich urządzeń. Dlatego z poważną troską patrzyliśmy w przyszłość i podnieśliśmy obawę, że w razie poprawy koniunktury zabraknie przemysłowi kapitału obrotowego, a przede wszystkim kompletnie zużyte warsztaty pracy mogą znaleźć się w położeniu niemożności pokrycia wzrastającego zapotrzebowania. Zaledwie rok dzieli nas od wyrażenia tych obaw, a już dziś możemy je przyjąć jako rzecz istotną w niektórych gałęziach produkcji, szczególnie surowcowej, przy stosunkowo jeszcze niewielkiej poprawie. Zapominamy bowiem o tym, że produkcji przemysłowej nie można mierzyć miarą z przed ośmiu lat, lecz miarę tę trzeba dostosowywać do wzrostu ludności. Zwracając ponadto uwagę na zgubne skutki etatyzmu, wysunęliśmy cały szereg wniosków, które bez strat dla Skarbu Państwa mogły być natychmiast zrealizowane, zalecając jednocześnie opracowanie w imię dobra ogólnego jak najrychiej zasad powolnego przestawienia naszej polityki gospodarczej z polityki dnia na politykę przyszłości, czyli politykę długofalową. Wnioski, uchwalone na odnośnym zjeździe, były drogowskazem dla naszej działalności w roku sprawozdawczym.

Sprawy podatkowe.

W naszym systemie podatkowym nie zaszły żadne zasadnicze zmiany. Znowelizowana ustawa o podatku przemysłowym wprowadziła nowe obciążenia dla zakładów przemysłowych przynajmniej tych, które swego biura sprzedaży nie posiadają w obrębie przedsiębiorstwa, zmuszając je do wykupienia odpowiedniego świadectwa handlowego. Dla reszty zakładów przemysłowych zniosła prawo prowadzenia bez świadectwa handlowego jednego składu hurtowej sprzedaży własnych wyrobów poza obrębem lub siedzibą przedsiębiorstwa.

Wprowadzone ulgi podatkowe, przewidujące potrącenie ceny kupna nowego samochodu od dochodu przyczyniły się do zwiększenia taboru samochodowego w Polsce.

Ulgi budowlane były w roku sprawozdawczym przedmiotem wyraźnego ataku, i był już nawet opracowany projekt ustawy o zmianie lub częściowym zniesieniu tych ulg. Sfery gospodarcze stanowczo się jednak temu przeciwstawiły w obawie przed poważnym osłabieniem ruchu budowlanego, co odbiłoby się niekorzystnie na naszym życiu gospodarczym. W miarę osiągniętych oszczędności zamierzano wprowadzić dla przemysłu podatkowe ulgi inwestycyjne. Nie miały one jednak być generalne dla całej Polski, tylko ograniczone do pewnych okręgów lub ośrodków, a na terenie całej Polski miały odnosić się tylko do pewnych gałęzi przemysłowych. Do takiego projektu zajęliśmy stanowisko negatywne, wychodząc z pryncypalnego

założenia, że nie wolno stwarzać przywilejów dla pewnych okręgów lub zakładów. Żadne ulgi nie skłonią prywatnej inicjatywy do zakładania przedsiębiorstw tam, gdzie nie widzi się normalnych warunków rozwoju. Poza tym nie ma gałęzi wytwórczej w Polsce, która nie wymagałaby inwestycji. Urządzenia techniczne w znacznej części naszych przedsiębiorstw są przestarzałe lub zużyte wskutek nieodnawiania ich w okresie kryzysu, wobec czego nasza produkcja wypada drogo, albo z drugiej strony wzrost zapotrzebowania rynku wewnętrznego pozwala na rozbudowę przedsiębiorstwa, w związku z czym potrzebne są nowe urządzenia. Dlaczego więc w jednym i drugim wypadku nie mają być udzielane ulgi. Nie zachodzi żadna obawa, aby prywatny kapitał inwestował się w takich gałęziach produkcji, w których zdolność produkcyjna wykorzystaną jest w małym stopniu, i w których dlatego konkurencja jest wielka.

Wysuwany przez nas, jak i we wnioskach Narady Gospodarczej, postulat o konieczności rozciągnięcia ulg budowlanych na rozbudowy i budowy nowych przedsiębiorstw przemysłowych nie znalazł niestety żadnego posłuchu. Nie pokrywa się to z hasłem uprzemysłowienia kraju celem wchłonięcia bezrobocia i przyrostu ludności. Na skutki tego stanu rzeczy zwróciliśmy miarodajnym czynnikom uwagę. Powtórzymy je krótko. Z początkiem roku ubiegłego rozpoczęła obowiązywać znowelizowana ustawa o podatku dochodowym, przewidująca poważne zwiększenie tego podatku. Bilansowy dochód podatkowy, nie pokrywający się bynajmniej z rzeczywistym dochodem przedsiębiorstwa, a tym mniej z jego rentownością, wynikający raczej z doliczalnych do dochodu podatkowego kwot, wydatkowanych na inwestycje, wykazywał w niektórych przedsiębiorstwach coraz wyższe sumy, od których trzeba było zapłacić podatek, w dodatku z początkiem roku sprawozdawczego bardzo podwyższony. Od tego dochodu podatkowego potrącalne są koszty budowy domów na zasadzie obowiązującej ustawy o ulgach dla nowowznoszonych domów mieszkalnych. Czyż należy się wobec tego dziwić, że właściciele lub współwłaściciele tych przedsiębiorstw przemysłowych, które w ostatnich latach wspomniane dochody podatkowe wykazywały, rozpoczęli budować domy mieszkalne, wycofując tą drogą swoje kapitały z przedsiębiorstw, które poza zmartwieniem i stałymi stratami w warunkach ostatnich lat nic więcej nie przynosiły? Budowa domu mieszkalnego, to przecież efektywny zysk, bo z uwagi na możność potrącenia kosztów budodowy od dochodu podatkowego oszczędza się sumę podatku, którą należałoby uiścić. Poza tym podatkowe ulgi budowlane przewidują zwolnienie od podatku dochodowego wpływów z

wynajętych mieszkań. Zliczywszy wszystko razem, okaże się, że po kilku latach poważna część kosztów budowy domu mieszkalnego jest pokryta kwotami podatków, które należałoby uiścić, gdyby się tego domu nie budowało. Obserwując, kto w roku ubiegłym rozpoczął budować dom mieszkalny stwierdzi się, że pomiędzy wyższymy i średnimi pracownikami znajduje się duża część kupców, przemysłowców i wolnych zawodów. Poważne wzmożenie ruchu budowlanego zawdzięczać należy więc w wielkim stopniu ostatniej podwyżce podatkowej. Dlatego też sądzimy, że ruch budowlany na razie nie ustanie. Gdyby koszty budowy nowych fabryk lub ich rozbudowy były potrącalne od podatku dochodowego, i gdyby poza tym przyznano ulgi podatkowe na inwestycje, to nie uciekałby kapitał z przemysłu, tylko byłby obrócony na rozszerzenie warsztatów pracy.

Od roku 1935 stale poruszamy szkodliwe skutki podwójnego opodatkowania osób prawnych, co szczególnie dotkliwie odczuwają spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. W roku sprawozdawczym pojawił się projekt podatku korporacyjnego, który rzekomo miał tę nierówność i niesprawiedliwość znieść. Głównym założeniem jednak projektu było, aby dotychczasowej globalnej sumy wpływów nie zmniejszyć. Oczywiście, w takim wypadku nie można było mówić o realizacji właściwego zagadnienia. Nie chcąc więc pójść w niepewne, odrzuciliśmy cały projekt jako nie nadający się z tego powodu do dyskusji, obawiając się pogorszenia obecnego stanu rzeczy. Na podobnym stanowisku stanął przemysł całej Polski. Projekt wycofano i obecnie o nim już się nie mówi.

Przy każdej sposobności od szeregu lat poruszamy nierówność podatkową zachodnich ziem polskich z resztą Polski dzięki obowiązującemu u nas dodatkowi komunalnemu do państwowego podatku dochodowego. Dodatek ten jest, jak każdemu wiadomo, bardzo wysoki, i dlatego stał się powodem ucieczki centralnych biur przedsiębiorstw do innych województw, aby nie płacić tego podatku. Nie można i temu objawowi się dziwić. Czy długo jeszcze będziemy musieli znosić tę nierówność, nie wiadomo. Wszelkie memoriały i wystąpienia pozostają bez echa. Walczymy o całkowite zrównanie nas pod względem podatkowym z resztą Polski, wysuwając dlatego postulat albo zniesienia tego dodatku, albo wprowadzenia go na terenie całej Rzeczypospolitej.

Powyżej przedstawiliśmy tylko drobną część ujemnych skutków, wypływających z obowiązującego ustawodawstwa podatkowego, lecz i ta wystarczy, aby ocenić podstawy naszego systemu podatkowego. Że on jest zły i wymaga gruntownej

reformy, każdy dziś już przyznaje. Nie podejmuje się jednak jego zmiany, co jest bardzo poważną przeszkodą dla rozwoju inicjatywy prywatnej i podniesienia naszego życia gospodarczego. Opublikowanie zasad zmienionego systemu podatkowego i stanowcza ich realizacja w ramach możliwości budżetowych zbudziłoby zaufanie kapitału do przemysłu, i wpłynęłoby w znacznym stopniu na ożywienie naszego życia gospodarczego.

Sprawy socjalne.

Nasze ustawodawstwo socjalne jest przedmiotem powszechnej krytyki od szeregu lat, a w szczególności od nastania kryzysu, podczas którego ciężary tego ustawodawstwa bardzo głęboko odczuto na organiźmie państwowym. Wszelkie nadmierne obciążenia i obowiązki prowadzą do nadużyć, szczególnie wtedy, gdy toczy się najzaciętsza walka o byt. To też uchylanie się od obowiązku nakładanego ustawami socjalnymi jest objawem powszechniejszym niż obchodzenie ustaw podatkowych, których wykonania w większym stopniu strzegą władze podatkowe. Ten smutny stan rzeczy jest powodem istnienia warsztatów anonimowych i piwnicznych, tej najgroźniejszej nieuczciwej konkurencji. Nie potrzeba tłumaczyć, jak ujemnie się to odbija nie tylko na przedsiębiorstwach solidnych, ale również na rynku pracy.

Czas pracy, uregulowany odpowiednimi ustawami i określony na 8 godzin dziennie, przestrzegany jest ze szczególną skrupulatnością na ziemiach zachodnich i w okręgach większych skupień przemysłowych, w tym przede wszystkim w większych przedsiębiorstwach, prowadzących prawidłowe księgi handlowe. Ścisłe przestrzeganie czasu pracy należy przypisać w pierwszej linii solidności danych zakładów, a poza tym robotniczym organizacjom zawodowym. Gdzie jednak brak tej solidności i poczucia odpowiedzialności oraz dokąd nie docierają związki zawodowe, albo brak wydziałów robotniczych, wybranych drogą powszechnego wyboru całej załogi, wyłamania się z pod postanowień tej ustawy nie należą do wypadków sporadycznych i rzadkich.

Rozbieżność płac w Polsce jest jeszcze większym złem, fatalnie odbijającym się w niektórych gałęziach produkcji na konkurencyjności zainteresowanych przedsiębiorstw. Dlatego też stale domagaliśmy się ustalenia prawnych dróg, któreby zniosły istniejące rozbieżności w płacach zarobkowych. Trudno

bowiem konkurować naszym zakładom z przedsiębiorstwem, płacącym 1,20 — 1,50 zł dziennie robotnikowi za pracę nie 8-godzinną, ale 10-cio lub nawet 12-to godzinną. Te anormalne stosunki mają być zniesione ustawą o umowach zbiorowych. Na podstawie obserwacji z naszego okręgu, gdzie umowy zbiorowe od dawna są znane i praktykowane, możemy stwierdzić, że niewątpliwie dużo jeszcze czasu upłynie, zanim w omawianej dziedziny nastąpi rzeczywiście zmiana na lepsze. Umowy zbiorowe nie są bowiem wykonywane przez mniejsze przedsiębiorstwa konkurencyjne, chociaż umowom tym nadało Ministerstwo Opieki Społecznej moc powszechnie obowiązującą. Ściślejsze i wzajemne współdziałanie w tym względzie zrzeszeń pracodawców z zrzeszeniami pracobiorców leży w interesie ogólnym. Jeżeli już o tej współpracy mówimy, musimy podnieść, że robotnik pomorski jest w zasadzie spokojny i chętny do pracy, a organizacje zawodowe wnikają w położenie przemysłu i stanowią dlatego pożyteczny czynnik współpracy.

Ubezpieczenia społeczne stanowią obok podatków bardzo wysokie obciążenie kosztów produkcji. Jest to powszechnie znane, i dlatego nie potrzeba bliżej tego wyjaśniać. Wystarczy dla orientacji podnieść, że suma globalna rocznych dochodów ubezpieczeń społecznych wynosiła w 1925 roku 273,3 miln. złotych, w 1928 roku, czyli w okresie najlepszej koniunktury, 558,1 miln. złotych, a w 1935 roku 623 miliony złotych. Ten poważny wzrost obciążeń nie może pozostać bez wpływu na sytuację w przemyśle. Dlatego też odnośne zagadnienie niejednokrotnie w roku sprawozdawczym poruszaliśmy, dochodząc do wniosku, że struktura organizacyjna przymusowych ubezpieczeń społecznych jest zła, wobec czego należy przeprowadzić gruntowną reformę naszego ustawodawstwa ubezpieczeniowego. Jak wiadomo, w wyniku Narady Gospodarczej powołano w tym celu kilka komisji, które swoich prac jeszcze nie zakończyły. Problem ten bez radykalnych pociągnięć nie jest łatwy do rozwiązania.

Taryfy kolejowe.

Przy omawianiu położenia naszego młynarstwa zwróciliśmy uwagę na bardzo fatalne skutki wprowadzania reform w taryfach kolejowych bez uprzedniego zbadania stanu rzeczy i ścisłej współpracy z wszystkimi zainteresowanymi gałęziami wytwórczymi. Ogólnie stwierdzić należy, że Polskie Koleje Państwowe niestety nie opierają swoich taryf przewozowych

na kalkulacji handlowej i dlatego poważnie utrudniają normalny rozwój życia gospodarczego. Gdyby stosowaną była kalkulacja kupiecka, to koszty przewozu na wszystkie artykuły winny być obniżane w miarę spadku cen na poszczególne towary, tym więcej, jeżeli cena była podstawą określenia wysokości stawki przewozowej. Dziś musimy dlatego zanotowywać takie smutne fakty, że przewóz przedraża niektóre wyroby przemysłowe o 50—100%, co zmniejsza ich konsumcję, bo na miejscu tych artykułów nie ma; a z drugiej strony istnieją niskie stawki przewozowe na niektóre towary, produkowane w każdym okręgu, wobec czego w tym wypadku miejscowe wyroby nie wytrzymują konkurencji wyrobów z innych okręgów, gdzie robocizna jest znacznie tańsza, nie raz także surowiec jak np. w drzewie, oraz gdzie ustawodawstwo gospodarcze nie będzie w pełnym stopniu wykonywane. Gruntowna rewizja naszej taryfy przewozowej jest więc także koniecznością gospodarczą, aby zapewnić normalny rozwój przemysłu, co łączy się ściśle z zagadnieniem uprzemysłowienia kraju. Przy tym należy z góry podkreślić, że każda rewizja taryfy kolejowej wymaga w ogólnym interesie Państwa uzgodnienia z żeglugą śródlądową.

Handel zagraniczny.

Realizacja nowego eksportu napotyka na znane trudności formalistyczne, które niejednokrotnie są przeszkodą w dojściu transakcji z zagranicą do skutku. Również istniejący już eksport nie może się poszczycić brakiem tych utrudnień i formalności. I w tym wypadku więc nie stosuje się zasad handlowych. Do zbadania sprawy pozostaje zawsze jeszcze dość czasu później. Należy mieć na uwadze, że odbiorca zagraniczny nie może i nie będzie czekał długo na sfinalizowanie transakcji, bo za pieniądze wszędzie towar otrzyma. Trzeba poza tym dodać, że eksport wyrobów przemysłu przetwórczego mógłby być znacznie większy i przynieść Polsce poważne korzyści, gdyby nasz przemysł przetwórczy korzystał z naszych surowców po cenach eksportowych. Niestety wszelkie w tym kierunku podejmowane przez nas starania w roku sprawozdawczym nie dały dotąd jeszcze rezultatu. Przestawienie naszego eksportu z surowcowego na eksport wyrobów gotowych musi być naszym celem i zagadnieniem najpilniejszym z uwagi na ogólne dobro Państwa i podniesienie produkcji przemysłowej w kraju. Nie należy bowiem wywozem naszych surowców wzmacniać konkurencyjny przemysł zagraniczny. O szczególnie ujemnych skutkach wywozu surowca np. szmat mówiliśmy przy oświetlaniu sytuacji w przemyśle tektury surowej.

Jeżeli w tym wypadku nie nastąpi szybko zmiana, to na wiosnę nie będziemy posiadać papy dachowej, albo tekturę surową dla produkcji papy sprowadzać będziemy z zagranicy.

Nasza polityka importowa nasuwa dużo podobnych zastrzeżeń. Wpuszcza się do kraju całkiem zbyteczne wyroby u nas produkowane, podcinając tym samym egzystencję krajowym przedsiębiorstwom, jak to wykazaliśmy przy omawianiu położenia przemysłu krochmalu ryżowego. Ponadto sprowadzamy dużo zbytecznych innych artykułów, ograniczając natomiast wwóz surowców i półfabrykatów niezbędnych do produkcji krajowej, co w bardzo znacznym stopniu wpływa hamująco na normalny rozwój wielu warsztatów pracy. Dlatego stoimy na stanowisku, że każdy układ handlowy wymaga bardzo ścisłego kontaktu ze sferami przemysłowymi, szczególnie w zakresie ustalania listy towarów, których przywóz do Polski ma być dozwolony. Temu stanowisku daliśmy w roku sprawozdawczym kilkakrotnie wyraz, podkreślając ponadto konieczność przyznawania przydziału pozwoleń przywozu i dewiz w pierwszym rzędzie przemysłowi, a dopiero w drugiej linii kupiectwu, bo tego wymaga rozwój przemysłu, nasz stan bezrobocia, nasza polityka dewizowa, oraz najlepszy interes Państwa.

Omawiając bolączki naszego handlu zagranicznego należy przy tej okazji zwrócić uwagę na niezrozumiałą niejednokrotnie politykę celną. Położenie fabryk zamków jest tego najlepszym przykładem. Nie można bez ujemnych następstw dla polskiego przemysłu obniżać cła na gotowe zamki zagraniczne, skoro jednocześnie nie zniża się w odpowiednim stosunku cła na surowe klucze, które niestety trzeba sprowadzać z zagranicy. Tym podobnych przykładów możnaby więcej naliczyć.

Etatyzm.

W zeszłorocznym naszym memoriale szeroko wykazaliśmy skutki polskiej polityki etatystycznej. Do tego samego wniosku doszła również Narada Gospodarcza, w wyniku której wybrano komisje dla zbadania rentowności poszczególnych przedsiębiorstw państwowych. Niestety i te prace nie są jeszcze zakończone, a już poważnie spadł entuzjazm, z którym początkowo zabierano się do tak wdzięcznego dla całości gospodarstwa narodowego zadania. W rezultacie jednak etatyzm w dalszym ciągu wzrasta, co jest powszechnie znane. Jak szkodliwą jest to rzeczą dla kraju wystarczy powiedzieć, że za okres od 1927/28 do 1936/37 suma dopłat z budżetu Państwa do przedsiębiorstw państwowych pod tytułem inwestycji wynosiła 1.300 milionów, a suma wpłat z tych przedsiębiorstw do Skarbu Pań-

stwa tytułem udziałów w zyskach wynosiła tylko 650 milionów złotych. Całe więc społeczeństwo musi utrzymywać przedsiębiorstwa państwowe. Ograniczenie działalności Państwa w tych dziedzinach, w których dostatecznie działa inicjatywa prywatna, jest jednym z podstawowych zagadnień ożywienia przemysłu prywatnego, i tym samym uprzemysłowienia kraju. Kapitał boi się w obecnych warunkach podejmować pracę twórczą, bo stoi stale przed obawą, że ten sam artykuł może pewnego dnia rozpocząć produkować Państwo.

Kredyt.

Niejednokrotnie wspomnieliśmy wyżej, że kapitał bynajmniej nie szuka lokaty w przemyśle, przeciwnie, o ile tylko może, to się z niego wycofuje. Składa się na to cały szereg czynników, których podstawą jest brak rentowności, a przede wszystkim pewności. W tym nie ma żadnej przesady, bo tak jest w rzeczywistości i będzie tak długo, dopóki nie stworzy się warunków, zapewniających kapitałowi pewność jutra. Takie warunki dopiero wtedy nastąpią, gdy wejdziemy na drogę polityki długofalowej, gdy więc opracujemy plan na przyszłość, co wymaga ustalenia sposobu przebudowy naszego systemu gospodarczego i zmiany ustaw gospodarczych. Kredyt bankowy dla przemysłu jest w istocie zupełnie zamknięty. Bank udziela kredytu tylko tym firmom, które na drugim koncie posiadają oszczęności, lub dają zabezpieczenie dobre i przekraczające kilkakrotnie sumę kredytu. Poza tym kredyt bankowy jest za drogi. W obecnych warunkach żaden zakład lub znaczna część przedsiębiorstw przemysłowych nie jest w stanie odrzucić takiego dochodu, któryby pozwolił na odpłatę odsetek, nie mówiąc o amortyzacji długu. Ten stan rzeczy oczywiście bardzo poważnie utrudnia należyty rozwój naszego życia gospodarczego.

Gospodarcza współpraca z W. M. Gdańskiem.

Od czasu wprowadzenia w Gdańsku ograniczeń dewizowych rynek gdański rozpoczął się kurczyć i obecnie nie przedstawia dla przemysłu pomorskiego dawniejszej wartości. Konsumcja w Gdańsku poważnie spadła, a przede wszystkim zmieniła się zupełnie polityka gospodarcza Wolnego Miasta. Po wprowadzeniu bowiem ograniczeń dewizowych władze gdańskie poczyniły wszelkie kroki, aby szereg towarów, sprowadzanych z Polski, zastąpić własną produkcją. W tym celu ustalono ceny hurtowe

i detaliczne przede wszystkim na te artykuły, których produkcja własna miała być podniesiona, albo których produkcja miała być podjęta. W zasadzie nie powinno to być przeszkodą dla polskiego wywozu, lecz kupcom gdańskim albo nie udziela się dewiz na zakup odnośnych towarów w Polsce, albo, co łatwiejsze, teroryzuje się ich różnymi sposobami, o ile mimo wszystko zaopatrywaliby się w taki towar w Polsce. Widzimy dlatego na terenie Gdańska poważny rozwój przemysłu. Byłoby pół zmartwienia, gdyby on pracował tylko na potrzeby Gdańska, lecz niestety, korzystając z ustalonych i rentownych cen na terenie własnym, rzuca swoje wyroby na rynek pomorski po każdej konkurencyjnej cenie, osłabiając w ten sposób konkurencyjny przemysł pomorski bardzo poważnie. O ile tych warunków zasadniczo zmienić nie można, to należy przemysłowi pomorskiemu umożliwić tę walkę konkurencyjną, uznając wywóz do Gdańska za eksport i przyznając eksporterowi wszelkie przywileje wywozowe, jak to czyni W. M. Gdańsk.

Ceny przemysłowe.

Jak z opisanej wyżej sytuacji przemysłu pomorskiego wynika, ceny w roku sprawozdawczym albo utrzymały się na poziomie roku poprzedniego, albo nawet spadły. Zwyżkę cen wykazują tylko garbarnie, przy czym odnośna zwyżka nie stoi w żadnym stosunku do podwyżki cen na surowe skóry, które stanowią główną część kosztów produkcji. Wzrosła produkcja, wzrosły obroty, ale ceny się nie podniosły, przeciwnie, w szeregu gałęziach spadły pomimo zwyżki cen na surowiec. Dowodzi to, że jeszcze w dalszym ciągu poważnie działają ujemne czynniki, i że z tego powodu o rentowności cen na razie absolutnie mowy być nie może. Zwyżka cen na gotowe fabrykaty pomorskiego przemysłu przetwórczego byłaby zatem zupełnie uzasadniona, wobec czego nie należy jej się przeciwstawiać. Chcąc utrzymać ceny detaliczne na obecnym poziomie, nawet przy normalnej zwyżce cen przemysłowych, należy podchodzić do tego zagadnienia w inny sposób i z innej strony, a nie uderzać w przemysł, którego produkcja opłacalną jeszcze nie jest, i którego osłabienie bynajmniej nie leży w interesie Państwa. Przemysł dojdzie dopiero z tą chwilą do poprawy, gdy ceny za jego wyroby zapewnią przedsiębiorstwu choćby najmniejszą rentowność. Chcąc więc osiągnąć większy rozwój przemysłu w kraju, nie należy przeciwdziałać uzasadnionej i normalnej zwyżce cen przemysłowych.

Zmiana granic administracyjnych.

Likwidacja Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy w roku 1933 i przyłączenie okręgu nadnoteckiego do Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni przyspieszyło tempo współpracy okręgu bydgoskiego pod względem gospodarczym z zapleczem polskiego morza i m. Gdynią. Współpraca ta istniała już dawniej, o czym świadczą siedziby w m. Bydgoszczy pomorskich związków gospodarczych. Zamiar przyłączenia do Pomorza okręgu nadnoteckiego również pod względem administracyjnym wywołał dlatego wśród wszystkich warstw społecznych, a tym więcej gospodarczych, wielkie zainteresowanie. Na obszarze bowiem Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni okręg nadnotecki z Bydgoszczą na czele jest głównym ośrodkiem przemysłu i handlu, co dobitnie wykazuje poniższe zestawienie zakładów przemysłowych, zatrudniających powyżej 20-tu robotników. Ponieważ dla charakterystyki przedsiębiorstw podajemy również stan zatrudnienia, wyłączamy cukrownie, które tylko na krótki czas kampanii przyjmują poważniejszą liczbę robotników, i wyłączamy ponadto przedsiębiorstwa budowlane oraz użyteczności publicznej z braku cyfr porównawczych. Poniższe zestawienie przedstawia stan z końcem 1935 roku:

Przemysł	Pomorze		okręg nadnotecki		w tym m. Bydgoszcz	
	ilość		ilość		ilość	
	zakł.	robot.	zakł.	robot.	zakł.	robot.
Mineralny	55	2 082	24	1 821	8	334
Metalowy i elektrotechniczny	47	3 563	35	2 833	28	2 541
Chemiczny	15	611	6	719	3	350
Włókienniczy konfekc. i skórny	6	276	9	1 107	9	1 107
Papierniczy i graficzny	16	670	9	946	7	788
Drzewny	93	2 389	18	1 543	10	1 319
Spożywczy (łącznie z rybnym bez cukrowni)	72	3 130	16	1 626	8	610
razem	304	12 721	117	10 595	74	7 049

Powiaty bydgoski, inwrocławski, szubiński i wyrzyski, stanowiące omawiany przez nas okręg nadnotecki, który należy do Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni, wykazują więc w stosunku do Pomorza pod względem ilościowym zakładów 39%, a pod względem stanu zatrudnienia 84%. Sama Bydgoszcz zatrudnia 55% liczby robotników, zajętych w omawianych przedsiębiorstwach pomorskich. Przeciętna dla jednego zakładu na Pomorzu wynosi 41 robotników, w okręgu nadnoteckim 90-ciu, a w m. Bydgoszczy 95-ciu. Powyższe cyfry wykazują bez wszelkich dalszych komentarzy rolę i znaczenie Bydgoszczy i jej

okręgu w życiu gospodarczym Pomorza. Najściślejsza współpraca Bydgoszczy z Gdynią i wzajemne uzupełnianie się w zadaniach gospodarczych jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi dla całej Rzeczypospolitej. Pełne zrozumienie w tym względzie też z obu stron istnieje. Bylibyśmy niesumienni, twierdząc, że granica administracyjna była w ostatnich latach przeszkodą należytej współpracy pomiędzy Bydgoszczą a Gdynią. Musimy podkreślić, że poznańskie władze wojewódzkie całkowicie oceniają rolę i znaczenie Bydgoszczy w pomorskiej polityce gospodarczej, i dlatego zawsze z największą życzliwością odnosiły się do wszystkich zamierzeń bydgoskich sfer przemysłowych.

Zamiar przyłączenia okręgu nadnoteckiego do Pomorza wywołał szeroką dyskusję prawie w całej prasie polskiej, w której zastanawiano się, gdzie powinna znajdować się siedziba wojewódzka. Jest to zagadnienie, które interesuje także pomorskie życie gospodarcze, bo zbyt dużo spraw z dziedziny gospodarczej zazębia się z pracą władz wojewódzkich. Rozwiązanie jednak tego problemu należy do rządu, który bezsprzecznie przyjmie pod uwagę wszelkie momenty, decydujące o miejscu siedziby wojewódzkiej, nie wykluczając również momentów gospodarczych. Po istotnym przyłączeniu okręgu nadnoteckiego do Pomorza kwestia siedziby wojewódzkiej będzie rozstrzygnięta przez rząd, który wyda w tym względzie decyzję z wszelką pewnością zgodną z najlepszym interesem Pomorza i Rzeczypospolitej.

Przysposobienie Gospodarcze.

Inicjatywa władz centralnych w kierunku zapewnienia praktyk wakacyjnych możliwie jak największej ilości młodzieży studiującej, w tym przede wszystkim młodzieży niezamożnej, spotkała się na naszym terenie działania z całą życzliwością sfer przemysłowych. Związek nasz, jak wiadomo, ściśle współdziałał z wojewódzkimi i rejonowymi komisjami, w których brał udział nie tylko w charakterze członka, ale jako czynnik organizacyjny. Tej wzajemnej współpracy zawdzięczyć należy poważne wyniki wyżej omawianej akcii, która na naszych ziemiach północno-zachodnich stała dotąd dość wysoko. Umieliśmy w własnym zakresie zapobiegać wszelkim nieporozumieniom, które nieraz powstawały z winy organizacji centralnej. Fakt ten niestety ujemnie oddziaływał na akcję przysposobienia gospodarczego, wobec czego należy też koniecznie dążyć do ustalenia na terenie władz centralnych jednolitego planu działania.

F. O. N.

Odezwa Marszałka Śmigłego-Rydza, wzywająca cały naród polski do zjednoczenia się w około naszej armii, aby wspólnym wysiłkiem i poparciem tak moralnym jak i materialnym stworzyć mocniejsze podstawy dla obrony kraju, wywarła w społeczeństwie głębokie wrażenie i spotkała się z powszechnym uznaniem. Również przemysł pomorski nie przyjął z obojętnością tego apelu, bo już w dniu 10 lipca 1936 r. Rada Związku powzięła jednomyślną uchwałę, aby każde zrzeszone przedsiębiorstwo przekazało na rzecz utworzonego Funduszu Obrony Narodowej conajmniej 50% ceny wykupionego świadectwa przemysłowego, oraz opodatkowało wszystkich swych pracowników na przeciąg 3-ch miesięcy w granicach od 1 do 1½%, zależnie od wysokości otrzymywanych przez nich zarobków. W wyniku tej uchwały zrzeszony przemysł pomorski i nadnotecki przekazał na rzecz FON gotówką 222.331,93 zł i w ofiarach w naturze 90.275 zł.

Pomoc zimowa dla bezrobotnych.

Podjęta przy końcu lata przez Pana Wojewodę Poznańskiego, Pułk. Maruszewskiego, akcja walki z bezrobociem w nadchodzącym okresie zimowym była organizacyjnie dobrze postawiona i rokowała najlepsze nadzieje. Niestety opracowany już całkowicie w wyniku szeregu konferencji plan organizacyjny został przekreślony znacznie późniejszą centralną akcją pomocy zimowej dla bezrobotnych, co musiało wywołać w społeczeństwie dezorientację i osłabić jego ofiarność. Zrzeszony przemysł wywiązuje się jednak ze swoich obowiązków bez zarzutu, czego nie można powiedzieć o przemyśle niezrzeszonym. Tego rodzaju akcji nie można podejmować centralnie, tylko należy je pozostawiać poszczególnym województwom. Najgorzej wpływa bowiem na ofiarność społeczeństwa formalistyka, czyli wypełnianie drukowanych wezwań itd., oraz dobrowolny przymus opodatkowania się, w dodatku przekraczający nieraz możliwości danego przedsiębiorstwa. Takie przedsiębiorstwo normalnie wtedy nic nie daje, gdy przy innym ujęciu sprawy, jak to przewidywał Wojewódzki Komitet, rezultat ofiarności byłby niewątpliwie znacznie lepszy.

Współpraca z władzami i instytucjami gospodarczymi

Nasza współpraca z władzami była, jest i będzie zawsze jak najściślejsza, bo ogólne dobro nam to nakazuje i tego wymaga. Jesteśmy z jednej strony wykonawcami tego, czego wła-

dze pragną, a z drugiej strony pośrednikami pomiędzy zrzeszonymi przedsiębiorstwami a władzą w kwestiach wątpliwych lub powodujących nieporozumienia. Jesteśmy ponadto czynnikiem, zwracającym uwagę władz na ujemne następstwa wydawanych lub obowiązujących zarządzeń. Stoimy na stanowisku, że jasne przedstawienie najsmutniejszej nawet prawdy nie może urazić żadnej władzy, bo czyni się to tylko dla wykazania skutków wydanego w najlepszej intencji zarządzenia, aby tym samym dla ogólnego dobra publicznego poddać pod rozwagę celowość takich zarządzeń. Opierając na takich zasadach naszą współpracę z władzami, musimy stwierdzić, że spotykamy się wszędzie ze zrozumieniem, uznaniem i całkowitym zaufaniem. To ścisłe współdziałanie z władzami wydało już dużo pozytywnych rezultatów. Z powyższych powodów wyrażamy władzom państwowym, samorządowym i instytucji publicznych serdeczne podziękowanie.

Współpraca z Izbą Przemysłowo-Handlową w Gdyni wymaga szczególnego podkreślenia. Wynika ona zresztą z dużo wspólnych obowiązków, wobec czego wzajemne uzupełnianie się jest rzeczą nieodzowną. Zawsze życzliwe nastawienie dyrekcji i całego biura Izby do przemysłu, a naszej organizacji w szczególności, niewątpliwie w wysokim stopniu pogłębia stosunek współpracy biura Związku z biurem Izby. Niemniej poważnie na tę współpracę wpływa i ta okoliczność, że prezes Związku jest przewodniczącym Sekcji Przemysłowej Izby. Wizytacja przemysłu bydgoskiego i okręgu nadnoteckiego jesienią ubiegłego roku przez Prezesa Izby, p. Stanisława Tora, i Dyrektora Izby p. dr. Kulikowskiego zacieśniła jeszcze bardziej węzły dotychczasowej współpracy przemysłu z Izbą. Dziękując Izbie za dotychczasową ścisłą współpracę, dajemy wyraz nadziei, że i dalsza nasza współpraca owianą będzie tą samą życzliwością i przychylnością, jakiej dotąd Związek nasz doznawał.

Współpraca z Centralnym Związkiem Przemysłu Polskiego i innymi organizacjami gospodarczymi układała się także jak najpomyślniej. Wzajemna wymiana zdań i wspólne konferencje pozwalają zacierać różnice pomiędzy poszczególnymi okręgami przemysłowymi i prowadzą do uzgodnień sprzecznych interesów w imię dobra ogólnego. Na szczególną uwagę zasługuje współpraca z Centralnym Związkiem Przemysłu Polskiego, którego jesteśmy członkiem. Jest ona rzeczywiście bardzo ścisła i życzliwa, dzięki czemu rezultaty jej są poważne. Przede wszystkim dużo korzystamy z Grupy 13-tej C. Z. P. P., której prezesem jest baron dr Roger Battaglia, powszechnie znany

działacz na niwie pracy gospodarczej. Bardzo jest nam przyjemnie, że przy tej okazji możemy złożyć wszystkim organizacjom gospodarczym, a w szczególności władzom i biurom C. Z. P. P., serdeczne podziękowanie za ścisłą współpracę z nami i za owocne wyniki prac.

Nasz program pracy na rok 1937.

Nasz program na rok bieżący pozwala się streścić w kilku słowach następujących: dążyć będziemy do usunięcia wszelkich wyżej wykazanych przeszkód normalnego rozwoju naszego przemysłu, a ponadto w wykonaniu naszego statutu dążyć będziemy do zgodnej współpracy ze związkami zawodowymi w dziedzinie polityki zarobkowej, mając zawsze na oku najlepsze dobro ogólne, objektywną ocenę położenia przemysłu pomorskiego i sytuację robotnika. Wyrażamy nadzieję, że wyniki naszej pracy w roku bieżącym będą większe niż w poprzednim z uwagi na przekonanie, które coraz głębiej przenika społeczeństwo polskie, że uprzemysłowienie kraju jest warunkiem lepszego jutra Polski. Przekonanie takie musi wytworzyć dla przemysłu atmosferę przychylniejszą, co w konsekwencji wpłynie na zmianę naszej polityki gospodarczej i przejście z polityki krótkofalowej na politykę długofalową. Wymaga tego stan gospodarczy Polski w porównaniu z innymi państwami europejskimi, interes ogólny Państwa i obrona kraju.

Zarząd i Prezydium Związku:

Dr. inż. Konrad Kasperowicz, Prezes

Inż. Władysław Namysłowski

Inż. Stefan Ciszewski

Inż. Stanisław Zawadzki

Kazimierz Sokołowski

Inż. Władysław Tołłoczko.

Dyrektor Związku: Marian Palicki.





